

A. Gromyko w Syrii

Spotkanie z prezydentem Asadem

DAMASZK (PAP)
Wczoraj odbyło się w Damaszku spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki z sekretarzem generalnym Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego (BAAS), prezydentem Arabskiej Republiki Syrii, Hafezem Asadem.

A. Gromyko i H. Asad omówili szeroki wachlarz problemów dotyczących stosunków radziecko-syryjskich i wyrazili zadowolenie z postępu który zachodzi w ich rozwoju. Podkreślono szczególne znaczenie spotkań Leonida Breżniewa i Hafeza Asada dla rozwoju stosunków między ZSRR i Syrią.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono sytuacji na Bliskim Wschodzie. A. Gromyko potwierdził niezmienną kurs polityki Związku Radzieckiego popierającego sprawiedliwą walkę narodów arabskich o likwidację skutków imperialistycznej agresji Izraela oraz o jak najszybsze uregulowanie konfliktu na Bliskim Wschodzie. Prezydent Asad wysoko ocenił rolę Związku Radzieckiego, który udziela wszechstronnej pomocy narodom arabskim. Spotkanie upłynęło w ciepłej, przyjacielskiej atmosferze.

Andriej Gromyko spotkał się w niedzielę w Damaszku z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaserem Arafatem.



W regionie znowu sygnęło śniegiem. Na zdjęciu: Zima w Rabce.

Fot. O. Link

Nieoficjalna wizyta kanclerza Austrii

Rozmowy P. Jaroszewicz — B. Kreisky w Zakopanem

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w dniach od 31 stycznia do 2 lutego br. na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przebywał w Polsce nieoficjalnie w Polsce kanclerz Austrii dr Bruno Kreisky wraz z małżonką. Kanclerzowi towarzyszyli minister finansów Hannes Androsch oraz dyrektor Gabinetu Urzędu Kanclerskiego Alfred Reiter.

Podczas pobytu austriackich gości w Zakopanem odbyły się rozmowy obu szefów rządów, w czasie których omówiono stan i perspektywy dalszego rozwoju polsko-austriackich stosunków dwustronnych, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy gospodarczej. Dokonano także wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Rozmowy odbyły się w przyjaznej atmosferze.

DZISIAJ PLENUM KW PZPR

Dzisiaj, o godzinie 10, rozpoczyna obrady Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie i przyjęcie sprawozdania z działalności Komitetu Wojewódzkiego w latach 1973—1974, sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz podjęcie uchwały o terminie zwołania XIV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR.

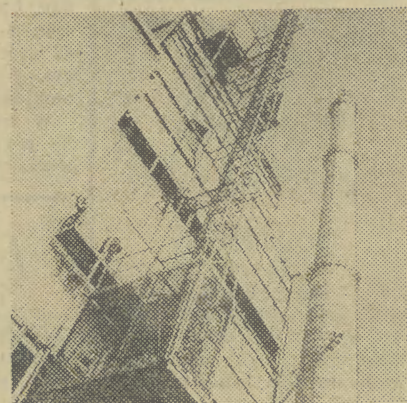
PONIEDZIAŁEK

8 Stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

3. II. 1975 R.
NR 28 (8366)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA Krakowska



W czerwcu tego roku do bazy paliwowej Portu Północnego zawinie pierwszy tankowiec; stąd ropa naftowa popłynie rurociągami do rafinerii „Gdańsk”. Na zdjęciu: prace przy montażu płyt aluminiowych na ścianach budynku elektrociepłowni rafinerii gdańskiej.

CAF — Ukielewski

Delegacja młodych komunistów z Francji — w Krakowie

(Inf. wł.) W Polsce z 2-dniową wizytą przebywała delegacja Ruchu Młodych Komunistycznej Francji (MJCF) z sekretarzem generalnym tej organizacji Jeanem M. Catalą na czele. Wczoraj goście francuscy podejmowani byli przez kierownictwo krakowskiej Rady Wojewódzkiej PSZMP.

J. M. Catala i towarzyszący mu osoby podczas pobytu w naszym mieście interesowały się problemami młodych ziem krakowskiej. Pytano więc o system naboru na studia, zapoznano się z pracą ideowo-wychowawczą prowadzoną w środowisku młodych robotników.

Delegacja francuska w towarzystwie przewodniczącego RW PSZMP Tadeusza Prokopiuka złożyła obóz w Oświęcimiu, gdzie pod Ścianą Śmierci złożyła wiązanki kwiatów. Zapoznana się także z zabytkami starego Krakowa. (hań)

Głos Polski na konferencji w Belgradzie

CEL: EUROPA POKOJU

BELGRAD (PAP)

Podczas II Międzyparlamentarnej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie została zakończona dyskusja ogólna. Wzięło w niej udział 44 przedstawicieli grup parlamentarnych państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz szeregu państw pozaeuropejskich oraz organizacji międzynarodowych, biorących udział w konferencji w charakterze obserwatorów.

Większość mówców wypowiedziała się za aktywizacją działalności parlamentów w interesie dalszego złagodzenia napięcia na kontynencie europejskim oraz umocnienia pokoju.

W sobotę podczas debaty generalnej zabrał również głos szef delegacji Sejmu PRL, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, poseł Ryszard Frelek.

Polska przywiązuje wielkie znaczenie do rozwoju współpracy międzyparlamentarnej w dziedzinie kształtowania stosunków bezpieczeństwa i przyjaźni między wszystkimi państwami Europy. Wysoko cenimy wkład w tę współpracę Unii Międzyparlamentarnej — oświadczył m. in. R. Frelek.

Konferencja belgradzka odbyła się w roku 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i zakończenia II wojny światowej. My, którzy ją przeżyliśmy, mamy obowiązek wobec milionów tych, którzy zginęli na polach bitew i w hitlerowskich obozach zagłady, stworzenia trwałych struktur pokojowej współpracy na przyszłość.

Dlatego też popieramy działania podejmowane na rzecz utrwalenia atmosfery odprężenia i współpracy. Szczególnie wysoko cenimy w tym względzie osobisty wkład Leonida Breżniewa, jak również realistycznie myślących polityków świata zachodniego. W tym kontekście pozytywnie oceniamy dialog radziecko-amerykański dotyczący procesów odprężenia, ograniczenia zbrojeń strategicznych oraz kształtowania przyszłych stosunków na świecie i w Europie — kontynuował mówca.

Nasz kraj popiera dążenia do stworzenia w Europie materialnej bazy pokojowej współpracy, która przewyżczyłaby aktualnie istniejące podziały polityczne i militarne. Doceniamy wielką wagę wymiany kulturalnej, naukowej, technicznej i innych form kontaktów międzyludzkich — mówił R. Frelek. Uważamy przy tym, że bliższe kontakty między ludźmi mogą powstać tylko w warunkach dobrych stosunków między państwami.

Zdajemy sobie sprawę, że wysiłki podejmowane na rzecz Europy pokojowej i współpracy z sobą wnoszą wkład w dzieło odprężenia międzynarodowego i przyspieszają obiektywne procesy przemian zachodzących we współczesnym świecie. Wkład parlamentarzystów w to wspólne dzieło jest bardzo istotny. I dlatego delegacja Sejmu polskiego będzie aktywnie uczestniczyć w pracach obecnej międzyparlamentarnej konferencji — oświadczył na zakończenie poseł R. Frelek.

Inauguracja wojewódzkich konferencji PZPR

Dzisiaj obradami organizacji partyjnej Śląska i Zagłębia zainaugurowany zostanie cykl wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR. Stanowią one następny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w parti, którą zakończy w czwartym kwartale br. VII Zjazd PZPR.

Celem konferencji będzie nie tylko podsumowanie bogatego dorobku pracy partyjnej, wybór nowych władz instancji wojewódzkich, lecz również wypracowanie programu zapewniającego dalszy społeczno-ekonomiczny rozwój regionów.

Rokowania SALT-II

W Genewie odbyło się w sobotę spotkanie delegacji radzieckiej i delegacji amerykańskiej, biorących udział w rokowaniach o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT-II). Delegacji radzieckiej przewodniczył wiceminister spraw zagranicznych — Władimir Sienionow, delegacji USA — ambasador Alexis Johnson.

Zakończenie Zjazdu KPI

2 bm. zakończył obrady X Zjazd Komunistycznej Partii Indii. W ostatnim dniu odbyły się wybory do Krajowej Rady i Centralnej Komisji Rewizyjnej KPI. Biuro Polityczne oraz Sekretariat zostaną wybrane na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowej Krajowej Rady, które odbędzie się dzisiaj.

Na zakończenie zjazdu przewodniczący KPI, Shripad Amrit Dange wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in., iż obrady zjazdu zakończyły się sukcesem. Zjazd wykazał całkowitą jedność partii, wynikającą z tego, że wszyscy jej członkowie rozumieją sytuację wewnętrzną i międzynarodową, rozumieją linię i zadania partii.

Krwawe walki w stolicy Erytrei

W piątek i w sobotę na ulicach Asmary, stolicy Erytrei, trwały walki pomiędzy lokalnymi partyzantami a oddziałami armii etiopskiej. Większość mieszkańców miasta opuściła Asmarę, chroniąc się w pobliskich wzgórzach. Według doniesień w mieście słychać salwy karabinów maszynowych, a nawet dział. Według informacji agencji — jakże nadeszły w nocy z soboty na niedzielę liczba ofiar śmiertelnych wynosi kilkadziesiąt osób, w tym co najmniej 5 osób cywilnych.

Starcia w Nikozji

Zachodnie agencje prasowe w swoich serwisach nocy z 1 na 2 bm. podały, że w północnych dzielnicach Nikozji doszło do gwałtownych starć pomiędzy Grekami cypryjskimi a oddziałami tureckimi. Mieszkańcy północnych dzielnic Nikozji zaczęli w popołudniu opuszczać swoje domy. Niemal do godzin porannych w niedzielę 2 bm. słychać było w tej części miasta ognia karabinów maszynowych i wybuchy granatów. Do starć doszło również w pobliżu międzynarodowego lotniska pod Nikozją, w pobliżu którego stacjonują jednostki sił ONZ.

Uwaga Czytelnicy!

Dziś w poniedziałek radca prawny „Gazety” udzieli porad telefonicznie nr 209-65 w godz. 12—13 i osobiście w godz. 13—14 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami przy ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

30 lat działalności artystycznej

Uroczysty koncert w Filharmonii

(Inf. wł.) Jak już informowaliśmy, Państwowa Filharmonia im. Karola Szymanowskiego święciła jubileusz 30-lecia działalności artystycznej. Jubileuszowy koncert zgromadził w filharmonicznym gmachu komplet słuchaczy. Przybyli przedstawiciele władz — II sekretarz KW PZPR Andrzej Czyż oraz prezydent miasta Krakowa Jerzy Pekala — a także wiele osobistości polskiego świata muzycznego, wśród nich Krzysztof Penderecki, były dyrektorzy krakowskiej Filharmonii Piotr Perkowski i Zbigniew Jeżewski.

Tak jak przed 30 laty, na pierwszym koncercie Filharmonii w oswobodzonym Krakowie, jubileuszowy wieczór otworzyli „Od-

wieczne Pieśni” Mieczysława Karłowicza, pod batutą pierwszego dyrektora krakowskiej Filharmonii Zygmunta Latoszewskiego. I chyba podobnie jak przed 30 laty wszystkich słuchaczy — i tych, którzy pamiętają ów pierwszy koncert i tych, którzy pamiętają go nie mogą — ogarnęło prawdziwe wzruszenie. Nie tylko za sprawą samej muzyki Karłowicza, jakże polskiej choć zarazem uniwersalnej w swym artystycznym wyrazie, muzyki natchnionej pięknem i potęgą przyrody, „odwiecznym duchem gór”. Poemat Karłowicza połączył ze sobą dwie chwile, jakże odległe w czasie — ów pooku-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Krakowie od 5 marca

„Konfrontacje-75”

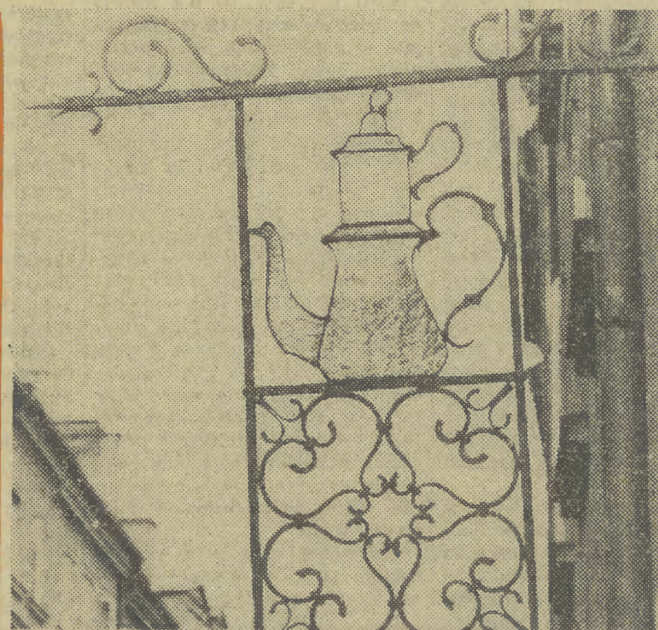
14 WYBITNYCH DZIEŁ FILMOWYCH

(WARSZAWA (PAP))

14 wybitnych dzieł kinematografii światowej, powstałych w ostatnim okresie, obejmujących film w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gdańsku podczas tegorocznych „Konfrontacji”. Impreza rozpocznie się w stolicy 22 lutego, w Łodzi — 3 marca, w Krakowie — 5 a w Gdańsku — 8 marca. Wszystkie filmy są nowe, dotychczas nie prezentowane na naszych ekranach. Dodajmy zarazem, że większość z nich znajduje się w szerokim rozpowszechnianiu w całym kraju.

Program tegorocznych „Konfrontacji” jest interesujący i obejmuje po 2 filmy — radzieckie, amerykańskie i włoskie oraz po jednym — polskim, czechosłowackim, węgierskim, jugosłowiańskim, francuskim, angielskim, meksykańskim i zachodnio-niemieckim.

Na inauguracji w Warszawie pokazana zostanie adaptacja Reymontowskiej „Ziemi Obiecanej”, dokonana przez Andrzeja Wajdę. Po niej prezentowane będą w następującej kolejności: meksykański film społeczny o tematyce wiejskiej „Przepowiadanie”, angielski horror o ambicjach artystycznych „Nie oglądaj się teraz”, węgierski dramat współczesny „U kresu”, zachodnio-niemiecki (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Żurowy dzbanek, wykuty w metalu zaprasza do odwiedzenia poszczególnych warszawskich Starych Mieści herbaciarni. CAF — Uchymiak

NIE SEMESTR LECZ ROK STUDIÓW DECYDUJE

WARSZAWA (PAP)
Zgodnie z obowiązującym od początku bieżącego roku akademickiego nowym regulaminem studiów, jednolitym dla wszystkich szkół, podległych resortowi nauki — okresem zaliczeniowym nie jest, jak dotychczas, semestr — a rok studiów. Rektor szkoły wyższej, który ustala szczegółową organizację roku akademickiego — może zarządzić zimową sesję egzaminacyjną; jej wyniki nie powinny jednak wpływać na uzależnioną od postępów w nauce pomoc materialną dla studentów, a tym bardziej przesądzać o jego dalszych losach jako słuchacza.

Dość ogólnikowe — z konieczności — przepisy nowego regulaminu studiów są w tym względzie różnie interpretowane w poszczególnych szkołach wyższych.

O skomentowanie tej sytuacji dziennikarz PAP poprosił wiceministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Romanę Ney.

— Nowy regulamin studiów został wydany z myślą o postępie szeroko pojętego procesu dydaktyczno-wychowawczego (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

mini TRYBUNA

Z baterią do „Jubiler”

Zegar był piękny — na zdobionym talerzu z wiciawskiego fajansu tarcza z metalowymi wskazówkami. Napęd miniaturowym silniczkiem zasilanym z baterii. Nic więc dziwnego, że skoro ujrzałem go na wystawie sklepu „Jubiler” przy ul. Siennej w Krakowie od razu zdecydowałem się na zakup. „Sprzedam, ale bez baterii” — ostrzegła ekspedientka. Na nic nie zdały się prośby i przekonywanie, że przecież za baterię zapłacę dodatkowo. „To nasze prywatne baterie” — usłyszałem w odpowiedzi. „Dyrekcja „Jubiler” nie dostarcza ich sklepom nawet w celu wypróbowania mechanizmu zegara”.

Stusznia, Wąska specjalizacja obowiązuje nawet w handlu. „Jubiler” — to zegary. Sklep elektrotechniczny zaś sprzedaje baterie. Podobnie jest z zabawkami napędzanymi elektrycznie. Tylko dlatego z tych ogólnych zasad wypływa się „Polmozybi” i nie żąda od klientów odbierających samochody przyniesienia benzyny w butelce. Coś tu chyba trzeba zmienić.

JANUSZ RAJKIEWICZ
Kraków

„Jak pech, to pech. Na III odcinku specjalnym zdefektował układ benzynowy. Spadłem w klasyfikacji z 20 miejsca na 57...”

Rozmowę z M. Bieniem na temat Rajdu MC zamieszczamy na str. 7.

Fot. O. Link



W telewizyjnym „Banku Miast”

Szczawnica-Krośnice prowadzi z Wisłą

(Inf. wł.) Telewizyjny „Bank miast” wyzwał wśród mieszkańców Szczawnicy-Krośnicy zapał do takiego wspólnego działania, które w efekcie przyniesie miastu konkretne rozwiązania wielu problemów. Szczawnica-Krośnica zgłosiła do wykonania w ciągu 6 miesięcy bieżącego roku 12 konkretnych zadań, a ponadto dołączyła do nich 10 innych zadań, które zostaną wykonane poza planem, w czynie społecznym i systemem gospodarczym. Jest to kapitalny wkład w dzieło przyspieszenia zadań gospodarczych, a wśród nich spraw o znaczeniu komunalnym. Inicjatywa mieszkańców i gospodarzy wywołała wzrost zainteresowania i poparcie wśród kuracjuszy i wczasowiczów — sympatyków uzdrowiska nad Grajczarkami i Dunajem. Warto odnotować, że za pół roku Szczawnica-Krośnica chce zameldować w drugiej turze telewizyjnego „Banku Miast” o zakończeniu budowy zakładu gastronomicznego u wlotu w Pieniny, o likwidacji składowiska węgla (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Pasja” Pendereckiego w formie widowiska

Stylna „Pasja według św. Łukasza” Krzysztofa Pendereckiego zaprezentowana zostanie w marcu i kwietniu w Rybniku, jako widowisko. Koncerty transmitowane będą przez europejskie stacje radiowe i telewizyjne. Przewiduje się kilkanaście wykonan pod batutą Jerzego Katulowicza oraz samego autora. W inscenizacji, którą realizowana jest na tle renesansowej architektury, oprócz orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej wystąpią polscy soliści i włoski balet pantomimy.

„Fiat” podnosi ceny samochodów

RZYM (PAP)

Od dzisiaj we Włoszech zostają podniesione ceny większości samochodów, produkowanych przez firmę „Fiat”. Podwyżki, które nie dotyczą jedynie samochodów typu „500” i niektórych kategorii wozów sportowych, sięgają 8—10 proc. Cena „fiata-126” wzrosła o 3,4 proc., „fiata-127” o 9 proc.



Rejsy „Batorego”

(p) W Porcie Gdynskim zacumował „Stefan Batory”, który powrócił z dwóch rejsów wycieczkowych na Wyspy Kanaryjskie. Nasz transatlantyk już dziś udaje się w 6-dniowy rejs wycieczkowy z turystami polskimi do Rygi i Tallina. Po powrocie i krótkim pobycie w Gdańskim Stoczni Remontowej, „Stefan Batory” 10 marca odbędzie rejs do Nowego Jorku.

Waldheim przybędzie do NRD

W dniach 7-9 bm. z wizytą do NRD przybędzie sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim. Z tej okazji uderzył on w wywiadzie korespondentowi „Neues Deutschland”, w którym to wywiadzie podkreślał aktywną współpracę NRD z ONZ.

Komunikat Rumunia — Syria

Po zakończeniu wizyty premiera Rumunii M. Maneacu w Damaszku ogłoszono wspólny komunikat rumuńsko-syryjski, w którym podkreśla się pomyślny rozwój współpracy między oboma krajami i narodami. W efekcie rozmów podpisano szereg porozumień gospodarczych.

Kryzys polityczny w Tajlandii

Nie powiodła się próba utworzenia koalicyjnego rządu w Bangkoku. Zainteresowane partie nie doszły bowiem do porozumienia w sprawie przydziału tek ministerialnych. W Tajlandii prawdopodobnie rozpisanie zostanie nowe wybory parlamentarne.

Prezydent Francji odwiedzi Algierię

W pierwszej połowie kwietnia prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing złoży oficjalną wizytę w Algierii — poinformował o tym w sobotę przedstawiciel kancelarii prezydenta.

Katastrofa lotnicza

W pobliżu Houston w stanie Teksas rozbił się samolot „DC-3” z 20 osobami na pokładzie. Według pierwszych doniesień co najmniej 6 osób poniosło śmierć. 11 pasażerów i członków załogi w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Nad Polską zalega płytka zatyka niżowa. Od zachodu rozbudowuje się wyż barometryczny.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu lub mżawki, a w rejonach górskich śniegu. Rano mglisto. Temperatura maksymalna w dzień od 2 st. w rejonach górskich do 5 st. na pozostałym obszarze. Minimalna w nocy odpowiednio od -4 do -6 st. Wzrost w Tatrach temperatura w granicach od -6 w dzień do -10 w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE: O godz. 13 notowano w kraju: Szczecin, Bydgoszcz, 6, Poznań, Zielona Góra, Wrocław, Opole 5, Koszalin 4, Łódź 3, Gdańsk, Olsztyn, Warszawa 2, Lublin, Rzeszów 0, Białystok -1, Śnieżka -3, Katowice, Kraków 4, Kielce, Tarnów 2, Nowy Sącz, Zakopane 1, Hala Gajmencowa -4, Kasprowy Wierch -1 st.

BIOMET INFORMUJE: Zaobserwowano dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. Widzialność — szczególnie rano — ograniczona. Warunki drogowe przeważnie niekorzystne. (p)

Główna uwaga na uzbrajanie terenów Mieszkania — szybciej

Łagodna sima jest dobrym sojusznikiem wykonawców nowych inwestycji, a w tym — budowlanych, wznoszących osiedla i domy mieszkalne. Sprzyjała ona przekroczeniu planów zeszłorocznych budownictwa mieszkaniowego, umożliwiła dobry postęp także w styczniu br. Bardzo ważne jest i to, że można również przy tej nietypowej pogodzie prowadzić prace przygotowawcze, a więc przede wszystkim uzbrajanie terenów pod nowe budynki.

Problemy budownictwa mieszkaniowego — wobec stale jeszcze wielkich potrzeb społecznych, nie schodzą z pola widzenia władz partyjnych i państwowych. Coraz częściej wskazuje się na konieczność nie tylko pełnego wykonania perspektywicznego programu tego budownictwa, obejmującego okres do 1990, ale nawet przyspieszenia jego realizacji. Istnieją ku temu obecnie wszelkie przesłanki.

Aktualne rezultaty i stan zaawansowania zadań upoważniają do stwierdzenia, że w bieżącym 5-leciu wybudowania zostanie w kraju co najmniej 1.121 tys. mieszkań, czyli o ok. 41 tys. więcej niż wynikało to z pierwotnych ustaleń.

W ten sposób stworzona została mocna baza do przyspieszenia realizacji programu mieszkaniowego. Ale tu dochodzimy do pierwszej, naj-

istotniejszej bodaj bariery: braku terenów, uzbiorzonych we wszelkie urządzenia techniczne, niezbędne do rozpoczęcia właściwych prac budowlanych.

Wskutek szczególnie niezadowalającej sytuacji wyściowej, jaką zastaliśmy u progu perspektywicznego programu mieszkaniowego, nie udało się zaspokoić z odpowiednim wyprzedzeniem potrzeb budownictwa w zakresie terenów, przygotowanych pod nowe osiedla.

W ub. roku dokonano w wielu województwach i większych miastach oceny tej sytuacji. Jak wynika z tych analiz, pod koniec bież. roku jeszcze ponad 10 proc. gotowych domów mieszkalnych i ok. 40 proc. budynków w stacjach surowych będzie realizowane równolegle z uzbrojeniem terenów. Największe trudności na tym odcinku notuje się w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu oraz w województwach: katowickim, koszańskim, krakowskim, lubelskim i olsztyńskim.

W tych właśnie ośrodkach i regionach przede wszystkim trzeba rozbudować potencjał przedsiębiorstw robót inżynierskich i doprowadzić do wydatnego przyspieszenia prac przy uzbrajaniu terenów na nowych placach budowy. Podobne wysiłki powinny być podjęte również w innych województwach.

Trzy tygodnie w kosmosie

MOSKWA (PAP) Dobiegł końca trzeci tydzień lotu kosmonautów Aleksieja Gubariewa i Georgija Greczki na pokładzie radzieckiej orbitalnej stacji naukowej „Salut 4”. W sobotę do godziny 12.00 czasu moskiewskiego stacja wykonała 588 okrążeń Ziemi, w tym 318 z załogą na pokładzie.

Zgodnie z programem 21 dnia roboczego, kosmonauści prowadzili badania procesów fizycznych, zachodzących w górnych warstwach atmosfery ziemskiej.

W ciągu dnia kontynuowano badania nowego urządzenia nawigacyjnego „kas-kada”, przeznaczonego do automatycznej, długotrwałej orientacji stacji w różnych sytuacjach lotu orbitalnego.

Stacja „Salut 4” kontynuuje lot.

Ford i Wilson za zacieśnieniem kontaktów

31 stycznia premier Wielkiej Brytanii, Harold Wilson, zakończył rozmowy w Waszyngtonie. Po dwóch spotkaniach z Wilsonem, prezydentem Fordem, rzecznik Białego Domu, Ron Nessen, odczytał krótkie oświadczenie, w którym stwierdził, iż prezydent Ford i premier Wilson wyrażają zadowolenie z powodu znakomitego stanu stosunków amerykańsko-brytyjskich i podkreślają znaczenie ścisłych konsultacji, postanawiając kontynuować kontakty w nadchodzących miesiącach.

Zarówno strona amerykańska, jak brytyjska stwierdzają, że nie ma obecnie żadnych punktów spornych między oboma krajami i panuje między nimi całkowita jedynomyślność.

Prasa brytyjska wyraża pogląd, że spotkanie Wilsona — Forda znacząco przyspieszy poprawę stosunków między W. Brytanią a USA.

Premier W. Brytanii, Harold Wilson, spotkał się w sobotę w siedzibie ONZ z sekretarzem generalnym, Kurtem Waldheimem i przeprowadził z nim rozmowy na temat Bliskiego Wschodu, Cypru i Afryki Południowej.

Porozumienie EWG — ACP

Ministrowie EWG oraz 46 państw Afryki, basenu Morza Karaibskiego i strefy Pacyfiku (nazywanych grupą ACP) zawarły w sobotę w Brukseli nowe porozumienie o współpracy gospodarczej i finansowej. Porozumienie przewiduje swobodny dostęp większości towarów eksportowanych przez państwa ACP do krajów Wspólnego Rynku, pomoc finansową EWG dla tych krajów w wysokości ok. 4 mld dolarów na okres 5 lat, oraz stworzenie ustabilizowanego systemu eksportu podstawowych artykułów dostarczanych państwom EWG przez kraje ACP.

„Szczyt” w górskich kurortach

Gdy sypanął śnieg — skończyły się wakacje

(Inf. wł.) Czy po styczniowej „wiosnie” — w lutym nadejdzie wreszcie zima? Nawet synoptycy assekurująco stwierdzają, że jeżeli istotnie przyjdzie, to z niewielkimi opadami śniegu i lekimi mrozami.

Prawdziwiec uroków zimy nie zasnęła więc szkoła młodzież, która od dwóch tygodni przebywała na feriach — „zimowych” tylko z nazwy. W programie wakacyjnych rozrywk przetrwały gry i zabawy świetlicowe, bądź spacer w beznieźnym plenerze, zamiast tak bardzo oczekiwanych narciarskich zjazdów i sannej. Wszakże w ostatnich dniach dzieci przebywające w górskich miejscowościach znalazły się w lepszej sytuacji niż ich rówieśnicy w innych rejonach kraju.

Śnieg sypanął dość obficie, natychmiast więc zaroiły się najsmaczniejsze nawet pagórki, ale — nadzedł czas... powrotu do szkoły. Przesunięcie terminu zimowych ferii, to równocześnie przesunięcie turystycznego „szczytu” w górskich kurortach, który w poprzednich latach przypadał na okres świąteczno-noworoczny. Jak obliczono w Zakopanem — w rejonie tatrzańskim przebywało w okresie ostatnich 2 tygodni ponad 60 tys. wczasowiczów, turystów i uczestników młodzieżowych zimowisk. Te ostatnie cieszyły się ogromnym powodzeniem, chociaż — jak wynika z pierwszych spostrzeżeń — nie wszędzie organizowano je w warunkach gwarantujących młodzieży dobry wypoczynek.

W związku z powrotem dzieci z wakacji — na dworcach kolejowych i autobusowych w takich miejscowościach jak Zakopane, Nowy Targ czy Rabka zanotowano „szczyt” komunikacyjny. Na szczęście młodzież szkolną miejsca w autokarach i pociągach zarezerwowano, ale już dla wielu indywidualnych turystów

zdobycie biletu PKS okazało się „sennym marzeniem”... Tymczasem w samym Zakopanem nadal tłoczno. Poprawa warunków śniegowych w górach przyciągnęła tu tysiące miłośników sportów zimowych. Bez przerwy oblegane są kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałówkę. Podobnie wieści nadeszły z Krynicy, gdzie narciarze przypuścili szturm na Górę Parkową.

Ten tłok, jak również skłonność do brawury, niektórym amatorom zjazdów, niestety, nie wchodzi na zdrowie. Na tatrzańskich trasach doszło już do wielu niebezpiecznych wypadków narciarskich, w efekcie czego ratownicy GOPR nie mają chwili wytchnienia, podobnie rzecz się dzieje w Zakopanem, gdzie jak personel oddziału chirurgicznego w zakopiańskim szpitalu, w którym znajduje się gwardia w ostatnim okresie urosło.

(jap)

Uroczysty koncert

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) prezentuje kantatę „Wierchy” Malawskiego — w której jako solistów wystąpili Zofia Stachurska (sopran), Zdzisław Niekodem (tenor) i Władysław Malczewski (bas).

W uroczystościach krakowskiej Filharmonii i zasług tych, którzy tworzyli jej 30-lecie dzieje, grono pracowników instytucji zostało udekorowanych odznaczeniami — państwowymi. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Zofia Stachurska, Alfred Müller, Stefan Starzyński, Mieczysław Siliński, Edward Mistak, zaś Srebrne — Krystyna Łagisz, Wiesława Podhorecka, Władysław Romanowicz. Wreżono także 11 Złotych Odznak „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”, 7 odznak „Zasłużonego Działacza Kultury” i 13 nagród ministra kultury i sztuki.

Władze Jerzy Katlewicz, prezentuje kantatę „Wierchy” Malawskiego — w której jako solistów wystąpili Zofia Stachurska (sopran), Zdzisław Niekodem (tenor) i Władysław Malczewski (bas).



W pobliżu portu Trainer w Pensylwanii (USA) nastąpiło zderzenie greckiego tankowca Corinthos z amerykańskim tankowcem Edgar Corinthos spłonął. CAF — AP — Telefoto

Nie semestr lecz rok studiów decyduje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dualizację toku studiów, konieczną dla poszczególnych kierunków, a nawet studentów. Trzeba przyznać, że nie zostało to jednoznacznie i wyraźnie ujęte w regulaminie. Stąd uczelnie w różny, czasem krącofajowy sposób, interpretują praktycznie nowy regulamin.

Ministerstwo w ramach nadzoru wyda zalecenia dla bieżącej interpretacji regulaminu studiów. Stojmy na stanowisku istnienia dwóch obowiązujących sesji egzaminacyjnych — zimowej i letniej. Rozkładu egzaminów na poszczególne sesje dokonuje dziekan w trybie przewidzianym regulaminem. Należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo spóźnienia egzaminów tylko w sesji letniej, spowodowane to byłoby przełączeniem pracą części studentów w końcu roku akademickiego i, w konsekwencji, może spowodować niezaliczenie roku.

Natomiast zgodnie z regulaminem studiów, student, który nie uzyska pozytywnych ocen z egzaminu w sesji zimowej — może egzamin ten zdawać w terminie późniejszym, jako pobrawkowy, a nawet komisyjny. Musi on uzyskać zaliczenie przedmiotu do końca roku akademickiego.

Niezdanie egzaminu w sesji zimowej nie może też wpływać na wstrzymanie pomocy materialnej dla studenta.

W interesie studentów leży systematyczna praca w toku studiów. Dlatego dalekie zobowiązania są do bieżącej kontroli aktywności studentów — co oznacza, że w tych przypadkach, gdy student wykazuje daleko idące zaniedbania w pracy, jeżeli zastosowane wspólnie z SZSP odpowiednie środki wychowawcze nie dadzą rezultatu, dziekan może w ciągu roku skreślić studenta z listy słuchaczy. Chcielibyśmy jednak, aby była to ostateczność — podkreślił wiceminister Ney.

Obecny regulamin pozwala na właściwe zorganizowanie toku studiów, uwzględniając zarówno specyfikę poszczególnych kierunków jak i oceny indywidualne studentów. Wymaga to jednak rozważnego i kompleksowego ujęcia toku studiów oraz zapewnienia szerokiego współdziałania kierownictw uczelni i wydziałów z organizacją studencką.

ważącej części realizowana kosztami klasy robotniczej. Jak wykazały wybory, jedynie w pierwszym punkcie Hartlingowi częściowo się powiodło. Udało mu się pozyskać 20 wspomnianych mandatów partii mieszczańskich. Natomiast oprócz Socjalistycznej Partii Ludowej wszystkie partie lewicowe powię-

żającej części realizowana kosztami klasy robotniczej. Jak wykazały wybory, jedynie w pierwszym punkcie Hartlingowi częściowo się powiodło. Udało mu się pozyskać 20 wspomnianych mandatów partii mieszczańskich. Natomiast oprócz Socjalistycznej Partii Ludowej wszystkie partie lewicowe powię-

żającej części realizowana kosztami klasy robotniczej. Jak wykazały wybory, jedynie w pierwszym punkcie Hartlingowi częściowo się powiodło. Udało mu się pozyskać 20 wspomnianych mandatów partii mieszczańskich. Natomiast oprócz Socjalistycznej Partii Ludowej wszystkie partie lewicowe powię-

Narada w KW PZPR Brakuje 300 nauczycieli

(Inf. wł.) Zagadnienia polityki kadrowej w szkolnictwie były zasadniczym problemem narady, jaka odbyła się w obecności II sekretarza KW PZPR — Andrzeja Czyży, z udziałem sekretarzy propagandy komitetów powiatowych i miejskich PZPR. Ocena kadry kierowniczej — zdaniem dyskutantów — jest możliwa tylko poprzez analizę całokształtu działalności placówek oświatowych.

Kadry dla szkolnictwa to problem szczególnie ważny teraz w obliczu reformy i przedsięwzięcia upowszechniania szkoły 10-letniej. 80 proc. nauczycieli — to ludzie młodzi, którzy nie ukończyli 40 roku życia; mamy najwyższy w kraju procent (25,3) pedagogów z wykształceniem wyższym. Występują jednak drastyczne różnice w nasyceniu kadry w pełni kwalifikowaną między szkolnictwem wiejskim a miejskim, a nawet w obrębie sąsiadujących powiatów. Brakuje blisko 300 nauczycieli, a najwyższe niedobory notuje się w takich specjalnościach jak: fizyka, języki obce, przedmioty zawodowe. Mało — jednocześnie dyrektorów szkół wiejskich legitymujących się pełnymi kwalifikacjami, a przecież praca każdej ze szkół zależy od talentów, wiedzy, zaangażowania i zdolności organizatorskich kierownictwa. (ag)

O stosunkach polsko-kubańskich

(Inf. wł.) Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej w Krakowie był w ostatnią sobotę miejscem odczytu dla aktywny partyjny, lektorów i pracowników KW. Na temat stosunków polsko-kubańskich, szczególnie w aspekcie ostatniej wizyty i sekretarza KW PZPR Edwarda Gierka, mówić lektor KC, pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Stanisław Jarząbek. (m)

„Bank Miast”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) i zabiorą się do wspólnej, twórczej pracy. Liczyć się będzie właśnie zbiorowe działanie — to co zamierzają osiągnąć Szczawnica-Krośnice mogłoby być zrealizowane w normalnym trybie nie wcześniej jak za dwa lata i to jest miarą przyszłego sukcesu.

W uzdrowisku panowała wczoraj wspaniała atmosfera. Mieszkańcy Szczawnicy-Krośnicy z uznaniem wyrażali się o zamierzeniach Wisły. Efektem spotkania na telewizyjnym ekranie stanął się zainicjowany właśnie wczoraj współpracą obu ośrodków, pieniśkiego i beskidzkiego. O godz. 22.05 podsumowano wyniki I etapu pojedynku. Przeważił Szczawnica-Krośnice 12.950 pkt., Wisła zgromadziła 12.200 pkt.

KAZIMIERZ STRACHANOWSKI

Harcerska operacja

„Ochothnica 80”

(Inf. wł.) Górczańska wieś Ochothnica w powiecie nowotaraskim została wybrana przez Komendę Chorągwi Krakowskiej ZHP im. Tadeusza Kościuszki na teren realizacji zadań wielkiej harcerskiej operacji pod kryptonimem „Ochothnica-80”. Począwszy od br. w czasie letnich akcji obozowych na terenie gminy Ochothnica będzie przebywał po około 2 tys. harcerzy, członków drużyn „Harcerskiej Służby Polscy Socjalistycznej” działających w szkołach ponadpodstawowych regionu krakowskiego. W ciągu 6 lat harcerze wykonają czyn produkcyjny na rzecz gminy Ochothnica o wartości 4 mln zł. W programie zamierzeń inwestycyjnych znajduje się m. in.: udział młodzieży w budowie drogi przez Przecz-Knurowską do Ochothnicy Górnej, obiektów sportowych i komunalnych. Ostatnio w No-

„Konfrontacje-75”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) miecki film, podejmujący problem współpracy Niemców i pracujących w RFN zagranicznych robotników pt. „Strach zera dusze”, czechosłowacki film psychologiczny „Kochankowie roku pierwszego”, słynny amerykański utwór reż. Francis Forda Coppola „Rozmowa”, radziecki film o tematyce obyczajowej reż. Władysława Stankiewicza „Czerwona kalina”, słynny już

KAZIMIERZ STRACHANOWSKI

Znowu kilkanaście wypadków drogowych

Nie lekceważmy łagodnej zimy

(Inf. wł.) Warunki drogowe, jakie panują w czasie tegorocznej, łagodnej jak na razie zimy, tylko pozornie nie sprzyjają wypadkom. Występująca miejscami (przeważnie w godzinach rannych i nocnych) cienka, a więc niewidoczna warstwa poledzi, zaskakujące kierowców i służbę drogową, niespodziewane, krótkotrwałe opady miedziwego, szybko topniejącego śniegu, dość częste mgły — wszystkie te czynniki sprawiają, że ilość tragicznych wypadków nie maleje. Tym bardziej, że kierowcy, „rozchwalczeni” łagodną zimą, zbyt często nie zachowują należytych środków ostrożności.

Ubiegła sobota i niedziela potwierdziły te niestosowne prawdy. Na drogach województwa i w Krakowie znowu wydarzyło się wiele wypadków, w których jedna osoba poniosła śmierć, a kilkadziesiąt odniosło mniej lub bardziej poważne obrażenia. W sobotę o godz. 13.20 przy ul. Ślaskiej w Chranowicach ciężarówka „star” potrafiła 3-letniego M. Kuchta, który będąc pod opieką matki wbiegł nagle na jezdnię. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Kraków, w których poszkod-

wani odnieśli ciężkie obrażenia zranionego w sobotę również w N. Targu i Wadowicach. W Krakowie Służba Ruchu MO interweniowała także w kilkunastu wypadkach.

Niebezpieczny wypadek, na szczęście bez ofiar śmiertelnych, zdarzył się wczoraj w Chabówce. O godz. 11.15, w wyniku nieostrożnej jazdy po śliskiej i padającej śniegu nawierzchni, wpadł w poślizg i wywrócił się do góry kołami autobus PKS re. lacji Zakopane — Katowice. 13 pasażerów zostało rannych. Zakopanka była zresztą w niedziele miejscem kilkunastu co najmniej kraks, typowych stłuczek i zderzeń. Nie lepiej było też na innych drogach naszego regionu. W Krakowie natomiast, przy ul. Wielickiej, „warszawa” nr rej. KR 26-54 wpadła w poślizg w czasie nieostrożnego wyprzedzenia i zderzyła się z inną „warszawą”.

Apelujemy więc o bardziej ostrożną jazdę. Nie wolno lekceważyć nawet najmniejszego pogorszenia się warunków drogowych. Niestety, jeszcze zbyt wiele osób musi się o tym przekonywać na własnej skórze. (J. Kwiat)

Więci z giełdy Przeważały polskie samochody

(Inf. wł.) Mimo deszczowej niedzieli ruch na giełdzie samochodowej był niemały. Przeważały samochody produkcji krajowej. Starą „warszawę” można było kupić już za 18-20 tys. zł. Nowsze modele tej marki osiągały ceny dochodzące do 80-90 tys. zł. „Fiaty 125p” z 1971 r. po ok. 100-110 tys. zł w zależności od stanu i pojemności silnika. Wozu tego modelu z lat 72-73 kosztować miały zdaniem właścicieli 120-140 tys. zł. Tak właśnie „fiat” z października 1972 r., którego silnik spala taniej, niebieską benzynę miał za 136 tys. zł. „Fiaty 126p”, jak zwykłe drogie, w cenie ok. 100 tys. zł. Można przypuszczać, że za kilka miesięcy ulegnie ona znacznej obniżce skoro FSM w Bielsku zapowiedziało w br. wyprodukowanie 35 tys. tych popularnych samochodów. Jedyny na wczorajszej giełdzie „fiat 127p”

z ceną 160 tys. zł nie wywołał większego zainteresowania. Nowe „syreny” sprzedawano w cenie 80-83 tys. zł. Wozu tej marki modelu 104 w granicach 35-55 tys. zł w zależności od roku produkcji. „Syrena 104” ze zmienioną przez właściciela tablicą rozdzielczą i kierownicą „fiata 125p” miała kosztować 60 tys. zł.

„Wartburgi” model 312 i model 1000 tygodniem droższe niż w ubiegłym tygodniu osiągały ceny dochodzące do 75 tys. zł. „Skody” po dwóch latach eksploatacji w cenie 110-125 tys. zł. Zdobę giełdy stanowił „mercedes” model 300 SE w cenie 205 tys. zł. (uam)

Byli wiceprezydent USA doradcą spraw arabskich

W kołach kongresu USA w Waszyngtonie rozeszła się wiadomość, że był wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Spiro Agnew, usunięty przed bezmałrokiem ze stanowiska pod zarzutem łapówkarstwa i różnego rodzaju przestępstw finansowych, znajduje się na drodze do zdobycia wielomilionowej fortuny. Agnew bowiem pełni rolę doradcy różnych krajów arabskich, pomagając tym krajom w dokonywaniu inwestycji na terenie USA. Tak więc w imieniu swoich klientów Spiro Agnew wykupuje akcje kopaliń i różnych przedsiębiorstw przemysłowych oraz skupuje na terenie USA, wielkie posiadłości ziemskie. Wiadomość na ten temat wywołała oburzenie wśród członków Kongresu — podają korespondenci krajów zachodnich ze stolicy USA.

Poszarpany pierścień



Kiedy rozmawiam z mieszkańcami innych miast, spotykam się często z taką opinią: w Krakowie jest coś w czepku urodzeni. W promieniu kilkunastu kilometrów od miasta macie Rabę, Ojców, dolinki jurajskie, piękne tereny podgórskie, a w zasięgu 1,5–2 godzin jazdy samochodem — Tatry, jeziora Rożnowskie czy Żywieckie, pasmo Gorców, Beskid Sadecki. Cóż za wspaniałe tereny do wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Tudno nie zgodzić się z tą opinią — faktycznie, jak chyba żadne inne miasto w kraju, Kraków — niby pierścieniem — otoczony jest przepięknymi terenami. I to już leżącymi dostojnie tuż za granicami miasta — bo to i Skala Kmita, Tenczynek, Tyniec, Niepolomice, cała dolina Raby, Lanckorona. Wszystko to prawda, ale prawdą jest też fakt, iż zagospodarowanie turystyczne tej rekreacyjnej strefy podmiejskiej obraca się od wielu już lat tylko w sferze planów, a konkretnych efektów — jak nie widać, tak nie widać. Trudno bowiem zachłystywać się kilkoma kioskami i boiskami w Ciekowicach. Basen w Lanckoronie nie wieścił dlaczego nieczynny, ośrodek w Niepolomicach, własność Kombinat im. Lenina, przedstawia obraz niedzi i rozpacz (basen rozkopany, domki campingowe zamknięte na cztery spusty, zdewastowane boiska). Tyniec, Tenczynek — to pustynie gastronomiczno-handlowe. Pozostaje stosunkowo najlepiej urządzone Zarzbie w Myślenicach, ale latem taki tu tłok, że palec trudno wcisnąć.

Zdziwić się mogą Czytelnicy dlaczego właśnie teraz podejmuję ten temat, bardziej aktualny pora letnia. Otóż uważam, że sprawa jest — jak się to mówi — gardłowa, a z decyzjami nie wolno już dłużej zwlekać. Jeśli jeszcze tego lata chcemy mieć pierwsze efekty. A po drugie — widzę po raz pierwszy realną szansę na przeformowanie i zatwierdzenie pewnych koncepcji, jako że o pilnej potrzebie zagospodarowania strefy podmiejskiej dla celów rekreacji mówi wyraźnie ostatnia uchwała rządowa dotycząca rozwoju ziemi krakowskiej. W ten sposób problem wypoczynku tysięcy krakowian otrzymał wreszcie właściwą, wysoką rangę.

Zapytają czytelnicy — dlaczego do tej pory wszystkie wysiłki przynosiły tak mizerne rezultaty. Czyżby nie było planów, może brakowało funduszy? Już przed paroma laty zapoznałem się z opracowaniami przygotowanymi przez Wojewódzką Pracownię Planów Regionalnych, Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki a także Akademię Wychowania Fizycznego (wówczas jeszcze WSWF). Podkład teoretyczny był więc znakomity, powiedziałbym nawet, że za dużo i laciówek robiło plany na własną rękę, stąd przypadki wzajemnego dublowania się.

Z funduszami na turystykę nigdy nie było za dobrze, ale ogromne dylematy zaczęły powstawać wówczas, kiedy przychodziło do szczegółowych ustaleń — kto i za co w planie odpowiada. Trzeba bowiem wiedzieć, iż część ośrodków wypoczynkowych zlokalizowana była w samym Krakowie, część — tuż poza jego granicami, niektóre — dalej (np. w Beskidzie Sadeckim czy Żywieckim). I zaczęły się targi. Kraków zajmował stanowisko: tereny leżące poza granicami administracyjnymi miasta nas nie interesują, to sprawa województwa. Z kolei województwo argumentowało: ośrodki będą przede wszystkim służyły mieszkańcom Krakowa, niech więc władza miasta troszczy się o ich budowę.

Ten ping-pong trwał parę dobrych lat. Cóż z tego, że np. KKKFiT przedstawił przed 3 czy 4 laty szczegółowy projekt zagospodarowania strefy rekreacyjnej z dokładnym „rozpisaniem na głosy” (czyli kto i w jakim terminie realizuje zadanie), skoro program ten nie został nigdy zatwierdzony jako akt urzędowy obowiązujący zarówno miasto jak i województwo. Miasto czy województwo mogły tylko podejmować decyzje jednostronne, ale ponieważ nie było zgody w krakowskiej rodzinie, więc ad acta odkładano kolejne projekty.

Brak było także pełnej akceptacji ze strony trzeciego gestora — związków zawodowych. A gestor to bardzo poważny, kto wie czy nie najsilniejszy, dysponujący największymi możliwościami zarówno finansowymi jak i wykonawczymi (zawsze łatwiej dyrektorowi dużego zakładu podurzą swoją brygadę na budowę własnego ośrodka wypoczynkowego). Niektóre zakłady na własną rękę wchodziły się do programu zagospodarowania turystycznego. Z lepszym lub gorszym skutkiem. Powstawały więc np. ośrodki ogrodzone płotami z tablicami „wstęp obcym wzbroniony” (przykładem niemalże całe obrzeże Jeziora Rożnowskiego). Ale nie wszyscy patrzyli tak partakulannie na sprawę — np. Kopalnia Soli w Wieliczce dała pozytywny przykład jak można niedużym nakładem wybudować skromny, ale ładny ośrodek w Grabówce, dostępny dla wszystkich!

Kiedy przestałem już wierzyć w możliwość dogadania się dwóch najważniejszych urzędów — przyszła uchwała rządowa a z nią nadzieja na ruszenie sprawy z martwego punktu. No bo skoro uchwała tak mocno akcentuje problem wypoczynku po pracy — to trudności uda się chyba przezwyciężyć. Tym bardziej, że z każdym rokiem czeka nas coraz więcej wolnych dni, a to pociągnie za sobą wzrost turystyki weekendowej.

I rzeczywiście w obu urzędach coś się w tej sprawie ruszyło. Wyciągnięto stare plany — w większości nadal aktualne — i rozpoczęto debatę nad najważniejszym problemem: kto i gdzie będzie inwestował. Ustalono 3 zasadnicze strefy wypoczynkowe: 1) pierwszą, która obejmuje miasto i tereny leżące do 20–30 km 2) drugą, w promieniu 30–50 km (do godziny jazdy samochodem), 3) trzecią, leżącą w odległości ponad 50–100 km (2 godziny jazdy).

Przyjęto generalną zasadę — w I strefie mogą być budowane wyłącznie obiekty ogólnodostępne. Żadnych folwarków zakładów pracy. W II i III strefie przyjęto możliwość wznoszenia obiektów zakładowych, ale pod warunkiem, iż urządzenia sportowo-rekreacyjne (baseny, boiska, ścieżki zdrowia itp.) będą udostępnione wszystkim bez wyjątku. Oczywiście, obowiązują zasady kompleksowości, czyli nie tylko baza noclegowa, ale także — gastronomia, handel, urządzenia sportowe, usługi. Słowem — wszystko co potrzebne jest współczesnemu turystyce. Kilka konkretnych przykładów. W mieście Krakowie główne centra wypoczynkowe to: Park Kultury i Wypoczynku, Bagry, Ośrodek nad Dłubnią, otoczenie Kopca Kościuszki, Kryspinów, Tyniec, a także ośrodki realizowane przez spółdzielczość mieszkaniową (Mistrzejowice, Widok, Podwawelskie, Wierzyca, Krowodrza), która, jak się okazuje, ma na ten cel wcale niemałe fundusze.

Do tego momentu wszystko szło jak z płatka. Kontrowersje zaczęły się przy ustalaniu, kto będzie inwestował w I strefie rekreacyjną, Krakowskim targiem ustalono, że ośrodkami w mieście (to jest oczywiste) i niektórymi terenami w bezpośrednim sąsiedztwie miasta zajmie się Urząd Miejski (Ścieżki, Niepolomice). III strefa to domena województwa. Tu uchwała rządowa wskazuje na tereny przeznaczone w pierwszej kolejności do zagospodarowania (Babogórski Ośrodek Turystyczny, Beskid Żywiecki, Jezioro Żywieckie, Beskid Sadecki i Wyspowy). Najwięcej kłopotów jest ze strefą II. Konkretny przykład — powiat myślenicki. Tamtejsze władze stawiają sprawę jasno: jesteśmy za turystyką, ale sami nie mamy rady zagospodarować tych terenów. Miasto i krakowskie zakłady muszą pomóc!

I to jest chyba jedyny wyjście z sytuacji. Wspólny plan zainteresowanych stron. Ale żeby program nie został tylko na papierze, trzeba spełnić jeszcze jeden — moim zdaniem — podstawowy warunek: program zagospodarowania turystycznego wszystkich trzech stref musi uzyskać akceptację władz wojewódzkich, miejskich i związkowych. Musi być aktem prawnym bo inaczej spotka go los poprzednich planów. Sprawa jest tak ważna, że popieralbym tezę o spotkaniu na „szczyście” trzech zainteresowanych stron — wojewody krakowskiego, prezydenta m. Krakowa i szefa Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Myślę, że takie spotkanie mogłoby wyjaśnić istniejące jeszcze wątpliwości. Trzeba by też ustalić kto odpowiada za realizację całego planu.

Jestem optymistą. Wierzę, że przy dobrej woli zainteresowanych sprawy ruszą z miejsca. Przecież w końcu musi zwyciężyć zdrowy rozsądek.

ANDRZEJ STANOWSKI

Zarejestrowanych w naszej redakcji 120 skarg z powiatu chrzanowskiego, trzecia część dotyczy handlu.

Opinie naszych czytelników potwierdziły badania PIH-u. Już w czerwcu 1974 r. komleksowa kontrola, niezbić wykazała, że z chrzanowskim handlem jest źle. W sklepach wystąpiły braki towarowe, na półkach stały przetworzone artykuły spożywcze. Dużo powstawało do życzenia organizacja handlu, operatywność kierowników sklepów, nadzór dyrekcji WPHS i Zarządu WSS. PIH wydał zalecenie pokontrolne, podał kilka recept na likwidację niedomagań.

W połowie listopada ub. r. z inicjatywy Komitetu Centralnego PZPR przeprowadzono w niektórych rejonach kraju kontrolę sklepów spożywczych i stołówek pracowniczych. W naszym województwie wybór padł na powiaty chrzanowski i tarnowski. PIH-owcy ponownie więc pochorzili po chrzanowskich placówkach handlowych i niestety wynieśli bardzo smutne wrażenie. W handlu nadal źle, niemal żadne zalecenie pokontrolne nie zostało wykonane.

Wybierając się do Chrzanowa przeprowadziłem małą sondę. Pytałem przypadkowo spotkanych przechodniów o opinię na temat handlu. Najczęściej powtarzały się zarzuty: towar przywożony jest tylko rano, a po godzinie 15-tej czyli wtedy, gdy większość ludzi wychodzi z

brak było jakiegokolwiek wędlin, wyrobów garmażeryjnych, serów twardych, topionych, twarogów, masła, smalcu, słoniny wędzonej, orzechów i wody mineralnej. Wiele co było?

Tu faktycznie coś nie dograno. Muszę częściej posyłać na teren kontrole wewnętrzne, aby trzymać rękę na pulsie.

— Wy presie ocenianie sytuacji jako niezła, ja mam przeciwnie zdanie. Czy macie opracowany jakiś program poprawy. Czy wagiacie w stosunku do winnych konsekwencje służbowe?

— Po kontroli PIH-u otrzymałem od władz spółdzielni z Krakowa służbowe upomnienie. Na tym się skończyło. Dyrektor handlowy jest w gestii Oddziału WSS w Krakowie. Oni mogą wymierzać karę. Innych pracowników może karać Zarząd, ale nie przeprowadziliśmy analizy pracy.

— A program poprawy?

— Organizujemy narady, spotkania. Tłumaczymy ludziom ich błędy, staramy się szkolić personel.

W gabinecie dyrektora naczelnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Spożywczymi Oddział w Chrzanowie Józefa Tutaj zebrało się niemal całe kierownictwo przedsiębiorstwa. Próbowano mnio przekonać, że w handlu jest właściwie dobrze. Tak przynajmniej oceniła sytuację niedawna sesja Po-

NIE MA JUŻ KUPCÓW

pracy nie nie można kupić. Czy nie daleby się dostarczać przede wszystkim mięsa i wędlin także po południu? Płeczywo trafiła do sklepów zbyt późno, zdarza się, że o 8-mej w wielu placówkach brak chleba i bulek. Wybór wyrobów garmażeryjnych jest marny. W sklepach brakuje też jarzyn, dżemów, przecielerów pomidorowych, mały wybór serów twardych. Najgorzej było z rybami. W jednym z branżowych sklepów leżały w skrzyniach zepsute dorsze. Nie było śledzi, fileto, ryb świeżych.

Przedstawiłem swoje uwagi prezesowi Zarządu WSS Oddział w Chrzanowie Tadeuszowi Skwarkowi.

— Co mogę poradzić. Spółdzielnia Ogrodnicza nie wywiązuje się z umów, uszczupla nam wszystkie dostawy. Jeszcze gorzej z Centralą Rybną. Bardziej niesolidnego kontrahenta trudno znaleźć.

— Czym tłumaczyć nieterminowość dostaw? — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlu Wewnętrzne w Chrzanowie jest bardzo słabe. Zamawiany samochód otrzymuję w tydzień po obiecanym terminie. Są skargi na późny dowóz pieczywa. Ale jak na czas dowozić — kiedy kilku kierowników WPHW mieszka w Alwerni i przyjeżdżają oni do Chrzanowa dopiero na 7-mą. A chleb trzeba dowozić na 6-tą i jest to możliwe, gdyż nasza piekarnia może wydawać pieczywo od 4-tej rano. Podobnie zresztą z mlekami.

— PIH kontrolował kioski fabryczne i jadalnie. W dniu kontroli w kiosku zakładowym w „Chemiku” można było jedynie kupić bułkę z kurczakiem pieczonym. Kurczak niebył nadawał się do spożycia. W kiosku w „Fabloku”

wiatowej Rady Narodowej. A jeżeli jest źle, to nie winą WPHS. Dostało się Centrali Rybnej, Spółdzielni Ogrodniczej, Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Gastronomicznego Oddział w Oświęcimiu, transportowi i piekarniom.

— Czy obciążacie niesolidnych kontrahentów karami umownymi?

W ub. r. naliczyliśmy — powiedział dyr. Tutaj — 144 tys. zł kar, z czego 129 tys. wpłynęło już do naszej kaszy. Ale co to daje? Za jedną godzinę opóźnienia dostawy pieczywa WSS płaci nam 50 zł (!), a straty nasze i klienta są nieporównywalnie większe.

— Czy macie program poprawy organizacji handlu?

— Odbywamy narady, postulujemy usprawnienie transportu, dbamy o kadry.

Kontrola placówek handlowych objęła oprócz Chrzanowa — Tarnów. Miasta te są podobne pod względem ilości placówek handlowych, wielkości potencjału przemysłowego. Identyfikacja są niemal rozdzielni, podobna masa towarowa przeznaczona dla każdego z miast. Tymczasem sytuacja handlowa jest krainowo różna. Kontrola PIH-u wykazała, że Tarnów bije Chrzanów na głowę. Widać w poczynaniach tarnowskich handlowców jakiś zmysł kupiecki i chęć możliwie dobrego zaspokojenia potrzeb klientów. Nie twierdzę oczywiście, że w Tarnowie jest idealnie, ale różnica między nim a Chrzanowem jest bardzo widoczna.

Czy tej sytuacji nie można zmienić? ZBIGNIEW SATALA

ŚWIATŁA DOBREJ ROBOTY



Na tablicy sygnalizacyjnej przyrozu, jak na potencjalne biuro rozdzielczego z dokumentacji warsztatowej i placówką — zapala się zielone światelko. Tuż przy nim napis — „brigada Kieresa”. Oznacza to, że ta właśnie brigada czepia młodą ambitną zalogę, która nie mogła pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy. Nasze obserwacje i analizy wskazywały — mówi zastępca kierownika wydziału armatury hamulcowej, a równocześnie I sekretarz OOP Tadeusz Urbański — że przyczyną niezadowolających wyników pracy wydziału tkwiła w niewłaściwej organizacji obiegu dokumentów roboczych i narzędzi. Gdy przeszedziliśmy drogę wykonawczych elementów w oddziale obróbki — część z nich wymagała aż 54 operacji — okazało się, że nie przebiegała ona według kolejności wykonywania, nadmiernie wydłużona. Wszystko to powodowało stratę czasu, niepełne wykorzystywanie przez pracowników dnia roboczego. Tracili oni nie tylko czas, ale i pieniądze. W tym czasie wydziałowi nie udało się wykonać 1000 elementów, co było wynikiem niezgodności z procesem technologicznym, lecz jest to droga tam, nadmiernie wydłużona.

Wszystko to powodowało stratę czasu, niepełne wykorzystywanie przez pracowników dnia roboczego. Tracili oni nie tylko czas, ale i pieniądze. W tym czasie wydziałowi nie udało się wykonać 1000 elementów, co było wynikiem niezgodności z procesem technologicznym, lecz jest to droga tam, nadmiernie wydłużona.

ale wymaga ona generalnych porządków... Przeważało przeto, zgodnie z przebiegiem procesu technologicznego produkcji, aż 80 proc. obrabiarek, wprowadzona została wspomniana sygnalizacja świetlna, by nie odrywać od maszyn pracowników. Widzimy w tym znacznie lepsze wykorzystanie czasu pracy i więcej zarabiamy — mówią tokarze Ryszard Nowak i Olga Rozmus. Pokażne są efekty dla zakładu. Wyraźają się one aż 26-procentowym wzrostem produkcji osiągniętym w roku 1974! Jest on kilkakrotnie większy niż w latach poprzednich.

Nie tylko produkcja. Integralnym elementem tych zmian stała się poprawa kultury i estetyki miejsca pracy. Zwiedzając halę produkcyjną dostrzegamy wszędzie ład, porządek, oznakowane przejścia. W oknach wiszą firanki, między maszynami stoją kwiaty. Wydzielone zostało miejsce na spożywanie posiłków, nie licząc specjalnego pokoju śniadaniowego. Po wydziale kursuje bar objadawczy z napojami i gazetami. W takich warunkach na pewno przyjemniej i lepiej się pracuje.

TADEUSZ STEC

Zdjęcia: OTTO LINK



— ...znalazłem się w trudnej sytuacji przed dwoma laty powiedział mi doc. dr Adam Szymusik

— Kierownictwo Kliniki Psychiatrycznej Akademii Medycznej objęłam po Antonim Kepińskim, a sekretarzowskie Komitetowi Uczelnianemu PZPR po Tadeuszu Popiele...

Właściwie te dwa zdania wystarczyły. Dr Szymusik nie musiał bliżej tłumaczyć mi skąd ta trudna sytuacja. Antoni Kepiński — dziś już nieżyjący — był (i pozostaje) symbolem wielkiego lekarza — humanisty, człowiekiem o najpiękniejszych przymiotach umysłu i charakteru. Z kolei Tadeusz Popiele — dziś rektor AM — stanowił wzorzec tego, jaki powinien być I sekretarz organizacji partyjnej wyższej uczelni. Czy można być lepszym od nich...?

— ...właśnie. Lepszym chyba nie. Więc innym, to było jedyne wyjście z sytuacji — komentuje dr Szymusik — Innym w znaczeniu tym, że pozostało mi do wyboru zająć się tymi dziedzinami działalności, którymś moim poprzednikom zajmowali się w mniejszym stopniu, a poza tym, oczywiście, kontynuować to, co tamci tak świetnie zaczęli.

W przypadku kliniki były to problemy organizacyjne. W przypadku organizacji partyjnej były to przede wszystkim — problemy inwestycji i remontów, próba możliwie szybkiego nadrobienia 15-letnich zaniedbań w tej dziedzinie. W przypadku partii były to jeszcze problemy stosunków między ludzkich i problemy moralno-etyczne — z natury bliskie człowiekowi o zawodzie psychiatry.

Tak więc sytuacja nowego I sekretarza KU była trudna przed tymi dwoma laty — miała zarazem jedną, wielką zaletę: nowy sekretarz mógł w swoich poczynaniach liczyć na byłego sekretarza, a dziś rektora — Tadeusza Popiele.

I o tym właśnie, wtedy nowym — a dziś drugi raz wybranym w wyborach (otrzymał największą ilość głosów) — I sekretarzu KU PZPR Akademii Medycznej i kierowniku Kliniki Psychiatrycznej — doktorze Adamie Szymusiku — postanowiłam napisać. Myślałam właśnie jakby tu zacząć, o co przede wszystkim pytać, gdy mój kandydat na bohatera artykułu sprawę rozstrzygnął:

— ... jeśli to ma być o mnie, to musi być wiarygodnie. Często czytam w gazetach o różnych ludziach i zawsze myślę, że zgroza, że z tym opisanym przez dziennikarza człowiekiem za żadne skarby świata nie chciałbym znaleźć się w bliższych kontaktach. Papierowi ludzie, pełni całkowitej nie

CZŁOWIEK z trzech punktów widzenia

DOROTA TERAKOWSKA

przekonywających zalet! Skąd wy takich bierzecie! Przecież ludzie mają wady i pełnokrwisty, prawdziwy opis powinien te wady uwzględnić!

Uwzględniłam zatem — na prośbę mojego interlokutora — jego ujemne cechy charakteru. Pierwsza...

— ... nie obce są mi wszystkie ludzkie nalogi — obwieszcza dr Szymusik — Niestety, pale, lubię w dobrym towarzystwie wypić kieliszek dobrej wódki, lubię też dobrze i dużo jeść, co chyba widać po mojej tuszy. Nie umiem się koncentrować przez dłuższy czas na jednym tylko zagadnieniu, stąd pewnie fakt, że jestem nie tylko lekarzem, ale również działaczem partyjnym, co zapewnia mi większą różnorodność spraw, którymi się zajmuję. Pracuję tylko i wyłącznie zrywami, a równocześnie udzielam innym zbawiających rad, żeby pracowali systematycznie. I wreszcie, moim zdaniem, nie dorosłem wtedy, dwa lata temu do objęcia stanowiska kierownika Kliniki po Kepińskim i funkcji I sekretarza po Popiele. Ale to ma swoje plusy. Uważam, że to dobrze, gdy człowiek jest awansowany nieco na wyrost, bo wtedy za wszelką cenę stara się sprostać wymaganiom i wykonuje je jak najdokładniej w swoim rozwoju.

Wymienienie jednym tchem wad, jakie człowiek posiada — jeszcze nie definiuje go inaczej, niż tylko papierowo. A ponieważ człowiek — istota, w której mniej lub bardziej harmonijnie mieszały się wady i zalety — określa samego siebie poprzez działanie, pozostaje mi próba opisanie działalności dr Szymusika.

KLINIKA: pracuję w niej — z pełną satysfakcją — równo 20 lat, z przerwą na służbę wojskową, którą odbył jako lekarz. Dlaczego wybrał właśnie psychiatrę? Jak większość psychiatrów, którzy — jego zdaniem — albo mają

kłopoty z własną osobowością, albo z takimi kłopotami u innych zetknęli się kiedyś na tyle blisko, że ich zafrapowały. Chciał być — jak mówi — humanistą, a w medycynie psychiatria jest nauką humanistycznym najbliższą.

Co zdiagnozował kierownik Kliniki? M. in. zajął się problemem podypłomowego szkolenia lekarzy-psychiatrów. Kiedyś był tylko jeden kurs — psychiatrów sądowych, w tym roku są już dwa (dostała psychiatria młodzieży), a w 1976 r. będzie ich sześć centralnie i dwa wewnętrznie. Zorganizował stałą współpracę i wymianę ze szpitalem kobierzyskim, który znajduje się w bardzo trudnej sytuacji w stosunku do Akademii (w Kobierzynie na I lekarza przypada kilkudziesięciu chorych, a w Klinice — pięciu). Zainspirował stałą współpracę Kliniki Psychiatrycznej z zakładami przemysłowymi (wbrew pozorom nerwice nie są obce robotnikom zalogom. Nie jest to — jak mylnie sądził — choroba zastrzeżona dla inteligencji).

Przysporzył Klinice swoją zapobiegliwość wiele sprzętu lekarskiego, aparaty i wyposażenia. („Kepiński był ambitny. Gdy o coś prosił i mu odmówiono, drugi raz już prosił nie próbował. Ja jestem w takich przypadkach, ustydy powiedzieć, nachalny i dopóki nie załatwię, nie popuszczę” — komentuje).

Postawił sobie jako cel, żeby Klinika była nie tylko ośrodkiem niesienia pomocy potrzebującym, ale również ośrodkiem naukowym. („Kepiński też tego chciał. Mamy wspólnych lekarzy w Klinice, stać ich na wiele, dowodzi tego praktyka...”). Zespoły Kliniki podjęły na szerszą skalę naukową działalność: zespół geriatryczny, zespół psychiatrów sądowych, oddział młodzieży, oddział nerwicowców, oddział badań nad depresją (w czym specjalizuje się znana w Kra-

kowie doc. Ewa Broszkiewicz) i psychiatria przemysłowa.

— Mój główny dylemat to ten, że Antoni Kepiński pozostawił mi w spadku idealne niemal stosunki między ludzkimi w Klinice. Za sprawą jego wybitnej osobowości i promieniującej z niego sympatii dla ludzi, nawet najbardziej konfliktowe jednostki zachowywały się wzorowo. Bardzo chcę, żeby ta, unikalna przecież w zakładzie pracy, atmosfera pozostała. Czy to możliwe, pokazać czas... — mówi dr Szymusik.

PARTIA: co daje największą satysfakcję? Ze wiele problemów, które na początku wydawały się nie do rozwiązania — zaczyna się pomyślnie rozwiązywać. I tak np. to właśnie władze naukowe, partyjne i administracyjne uczelni opracowały wreszcie kompletny program budowy AM, rozpoczęto już budowę zespołu zastępczego (który będzie służył jako czasowe lokum dla remontowanych w tym czasie starych budynków; do tej pory remonty odbywały się równoległe z nieprzerwaną pracą lekarzy, tyle, że prowadzoną w fatalnych warunkach). Owocuje współpraca z 10 dużymi zakładami przemysłowymi (niestety, tylko 3 z nich znajdują w naszym województwie); w tym roku ruszy budowa nowej biblioteki; już poprawiło się zaopatrzenie w dobry, nowoczesny sprzęt i aparaturę badawczą.

Mamy chyba znacznie mniej konfliktów indywidualnych, niż kiedyś, choć oczywiście, indywidualne problemy nadal istnieją, i będą istnieć — tłumaczy dr Szymusik i zaraz przechodzi do tego, co się udało: szkolenia partyjne. Kiedyś, bywało, że ludzie się od nich wymigali — tak były nieatrakcyjne. Teraz okazało się, że szkolenie może być ciekawe; trzeba tylko — zamiast jednego, kiepskiego prelegenta — poprosić do dyskusji trzech, skłonnych do polemiki i kontrowersji, interesujących ludzi.

Do satysfakcji dr Szymusik zalicza jeszcze współpracę z młodzieżą. To w jej wyniku na Akademii Medycznej notuje się najwyższe wskaźniki w przyjmowaniu do partii studentów.

Co nie daje satysfakcji w pracy I sekretarza? — To, że nie zawsze jestem w stanie spełnić nawet słuszne postulaty członków partii — mówi dr Szymusik — Po prostu, obojętnie trudności. I także to, że nie mam czasem inne zdanie na temat, niż ludzie którzy stawiają pewne problemy przed naszą organizacją; idzie mi o rozdźwięk jaki niekiedy bywa między naszymi możliwościami i moją

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Niektórzy kierowcy preferują jazdę w nocy, zwłaszcza gdy przychodzi im pokonywać wielosetki kilometrów odcinków. Uważają bowiem, iż jazda nocną porą jest łatwiejsza ze względu na mniejszy ruch panujący na drogach. Dopóki jednak natężenie ruchu na polskich szosach nie osiągnie poziomu krajów wysoce zmotoryzowanych, właściwie wszystko jedno jest czy poruszamy się dniem czy nocą.

♦ **NOC I ŚWIATEŁA.** Podstawowym warunkiem bezpiecznej jazdy nocnej jest posiadanie dobrze ustawionych świateł. Najlepszymi światłami spośród samochodów krajowej produkcji dysponuje „fiat 125 p”. Tym wozem można się poruszać nawet nocą z dozwoloną szybkością 100 km/godz. Jednak większość samochodów poruszających się po zmroku szosami ma światła ustawione fatalnie. Kierowcy zarówno zawodowi, jak i amatorzy nie przywiązują do tego większej wagi. Takie pojazdy skutecznie oślepiają nadjeżdżających z przeciwka użytkowników jezdni. Warto więc co dwa miesiące lub po każdorazowej zmianie żarówki sprawdzić ustawienie świateł. Gdyby wszyscy przestrzegali tej zasady o ileż jaśniej byłoby na drodze.

♦ **NOC I FURMANKI.** Zmora polskich dróg są pojazdy konne, z reguły słabo oświetlone. Nierzadkie są więc kolizje samochodów z furmankami. Zdarzają się one przede wszystkim w czasie mijania dwóch pojazdów. Dlatego należy wówczas bezwzględnie zmniejszyć szybkość i bacznie obserwować prawą krawędź jezdni. Szczególną zaś ostrożność trzeba zachowywać wieczorami i wczesnym rankiem, gdy sznury wozów konnych ciągną szosami w kierunku większych miasteczek.

♦ **NOC I ŚNIEG.** Nocna jazda w warunkach zimowych następcza wiele trudności. W świetle reflektorów trudno ocenić stan nawierzchni jezdni. Konieczna jest więc wzmożona uwaga. Często zacinający z ukosa śnieg utrudnia poruszanie się pojazdem. Trzeba wówczas zredukować szybkość do minimum i jechać jak najbliżej prawej krawędzi jezdni z włączonymi światłami mijania.

♦ **NOC I ZMĘCZENIE.** Jazda nocą jest równie męcząca jak w dzień. Nie należy więc zapominać, by co 150–200 km zrobić przerwę w podróży. Trzeba wówczas wysiąść z samochodu, wykonać kilka przysiadów i skłonów tułowia, przebiec krótki odcinek. Taki sposób likwiduje ogarniającą kierowcę senność. Należy jednak pamiętać, iż najłatwiej zasnąć za kierownicą tuż przed świtem. Warto wtedy zjechać na pobocze i przespać się pół godziny.

Przypominamy raz jeszcze warunki bezpiecznej jazdy nocą — ♦ dobrze ustawione światła (kontrolowane co dwa miesiące lub po każdej zmianie żarówki) ♦ czysta szyba przednia ♦ przerwy w podróży co 150–200 km połączone z gimnastyką kierowcy.

WOJCIECH MACHNICKI

Gdy włos zdradza sprawcę

Oryginalny sposób wykorzystania metody neutronowej analizy aktywacyjnej opracowano w Pracowni Metod Radiometrycznych Zakładu Chemii Analitycznej Instytutu Badań Jądrowych. Chodzi — jak wyjaśnia doc. dr hab. Rajmund Dębicki, kierownik tej pracowni — o oznaczenie bardzo małych (śladowych) ilości zawartości pierwiastków w różnych materiałach. Wykrywalność tej metody jest tak duża (analizy aktywacyjnej wykorzystywano do analizy próbek gruntu kszycowego, jest stosowana w biologii, medycynie, ochronie środowiska), że pozwala na ścisłe oznaczenie rozmaitych pierwiastków, m. in. także we włosach ludzkich. Już jakiś czas temu wykazano, iż materiał uzyskany z analizy włosów można niekiedy porównywać z odciskami palców. Dotychczas jednak do przeprowadzenia analizy pojedynczy włos nie wystarczał. Z reguły, dla pewności ekspertyzy potrzebne było całe pasmo czy kępka.

Według opracowanej w Pracowni Metod Radiometrycznych IBJ metody do analizy wystarczy odcinek włosa 3-centymetrowej długości (90–150 mikrogramów). Pojedynczy włos poddaje się najpierw myciu (trzeba dokładnie wymyć sód, pozostawiając pierwiastki śladowe). Potem umieszcza się go w ampule kwarcowej w aluminiowym pojemniku, który wkłada się do reaktora. Aktywność włosa mierzy się spektrometrem promieni gamma, otrzymując widmo dające informację o rodzaju i ilości poszczególnych pierwiastków (można wykryć do kilkunastu pierwiastków śladowych) zawartych w danym włosie. Informacja ta jest tak dokładna, że pozwala stwierdzić czy badane włosy — np. znalezione na miejscu popełnienia przestępstwa — należą do jego popełnienia — należą do tej samej osoby.

Obecnie w Pracowni Metod Radiometrycznych opracowuje się przy pomocy analizy aktywacyjnej metodę identyfikacji lakierów samochodowych, która ułatwi w najbliższym czasie zapewnienie przypadków identyfikację sprawców wypadków drogowych.

(Interpress)

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” zdobyły II miejsce w konkursie pod nazwą „Ułatwiamy życie kobietom”, zorganizowanym przez krakowską WRZZ oraz redakcję „Głosu Pracy”. Spotykamy się w dość szerokim gronie kobiet, towarzyszy nam pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego Partii ZBIGNIEW MYŚLA, któremu nie, co dotyczy spraw załogi, nie jest obce.

Chcieć to móc

Co złożyło się na sukces w konkursie? W „Stomilu” jest stołówka z gorącymi posiłkami; serwuje je ona przez cały dzień, w nocy są dyżury. Oprócz posiłków regeneracyjnych wydaje się płatne posiłki gorące, można też kupić tu za 6 zł gotowe dania do domu. Działają również bar kawowy przy kiosku „Ruch”, oraz kiosk spożywczy, w którym zaopatruje się wiele kobiet z załogi. Kiosk zaopatrywany jest w wędliny bezpośrednio przez zakłady mięsne. Ponadto Krakowskie Zakłady Gumowe otrzymały już zezwolenie na otwarcie na swoim terenie wielobranżowego sklepu spożywczego. Wszystkie te możliwości — nie w „Stomilu” podkreślały swoje zadowolenie z zaopatrzenia załogi na miejscu w owoce. Chwalono również zorganizowane już dwukro-

Ułatwiamy życie kobietom

tnie w zakładzie kiermasze obuwia i odzieży.

By ułatwić kobietom załatwianie spraw domowych, łącznie z odprawianiem małych dzieci do żłobka czy przedszkola, zgodzono się w „Stomilu” na ruchomy czas zacyzowania pracy, tj. o godzinach dogodnych dla pracownic, oczywiście z warunkiem przepracowania pełnego czasu w każdym dniu. O tym, by ktokolwiek starał się wykorzystać to udogodnienie, „urwać” trochę czasu pracy — nie słyszałam.

W „Stomilu” planuje się również stworzenie oddziału pracy chronionej przede wszystkim dla kobiet w ciąży oraz dla pracownic po przebytach poważnych chorobach. Ma to być praca o wiele lżejsza, bez normy, siedząca. Należy sadzić, że ten pomysł opłaci się zakładowi, eliminując w znacznym stopniu zwolnienia lekarskie.

W miejskim handlu — gorzej

Posłuchajmy pracownic „Stomilu”. „Mieszkam — mówi MARIA WASNIEWSKA, brakarka w wy-

dziale kontroli jakości — w dzielnicy Krowodrza. Kupuję w sklepach przy ulicach Kazimierza Wielkiego i 18 Stycznia. Z wyrobów garmażeryjnych mało korzystam, bo jest ich niewiele. Kilka razy nabyłam placki ziemniaczane, pizzy, pierogi leniwe. Jednak w domu nie byłam tym zachwycona. Szczególnie nie smakowały mojej rodzinie pierogi „Tortellini”. Dobrze były tylko frytki, ale teraz ich nie ma. Brak też flaczków mrożonych”.

KRYSTYNA DUDARZ, także brakarka z tego wydziału: „Jako mieszkanka Nowej Huty, z osiedla Handlowego — tam staram się robić domowe sprawunki. Ale wyrobów garmażeryjnych jest stanowczo za mało i są one nie najlepszej jakości. W domu mówię, że szkoda pieniędzy, bo nie są smaczne”.

HALINA RUMIŃSKA, również brakarka z kontroli jakości: „Chodzę na zakupy do sklepów „Kółko Mateczek”. Często jestem w „Delikatesach” na roku ulic Ciekierzy i Pstrawskiego. Z wyrobów ułatwiających gotowanie w domu kupuję jedynie pizzy, które lubię moi stolownicy. Z przetworów rybnych

mają powodzenie w moim domu śledzie po krakowsku i szpryki, ale tych ostatnich stale brakuje”.

ZOFIA DZIEŹA — brakarka z tego samego oddziału: „U mnie na osiedlu, koło ulicy Wrocławskiej, otwarto sporo sklepów. Ich zaopatrzenie jest na ogół dobre, z wyjątkiem właśnie dań gotowych. Ponadto konsumenta zraża niedobra jakość wyrobów. Np. kupiłam raz pierogi z kapustą i grzybami, ale trzeszczały w zębach, tyle było w nich piasku. Gdyby poprawiono jakość i smak tych wyrobów, gdyby przemysł spożywczy dał więcej mrożonek, np. pomidorów, ogórków...”

ALBINA JAMRÓZ, pracownica fizyczna: „Zaopatruję się przeważnie w pawilonie „Meteor” na osiedlu Olśna II. Bywają tam placki ziemniaczane, pierogi, ale ja ich nie kupuję. W domu mówię, że szkoda pieniędzy, bo nie są smaczne”.

WANDA Cwierz, wulkanizator w dziale artykułów precyzyjnych: „Dojeżdżam do pracy z Czajowic w powiecie krakowskim. Gotując w domu dla moich dwojga dzieci o-

biady, muszę wszystkie niemal produkty przywieźć z Krakowa, najczęściej ze „Smoka”, koło Dworca. Owszem, kupuję pierogi i inne gotowe potrawy jeśli tylko są, bo nie mam czasu na długie gotowanie po powrocie do domu”.

Można w „Stomilu” można gdzie indziej

Czas na wnioski. Nasz przemysł spożywczy niestety wciąż za mało pomaga kobietom pracującym w ich robocie domowej, tej najcięższej i najbardziej pochłaniającej czas. Nadal oczekuje się na urozmaicenie asortymentu wyrobów gotowych, a także na podniesienie ich jakości.

Nasza mini-sonda w Zakładach Gumowych jeszcze raz dowiodła, że do pełnego nasycenia rynku dobrymi i urozmaiconymi przetworami oraz gotowymi potrawami — jeszcze daleko. Jednak nawet w tych warunkach sporo mogą pomóc zakłady pracy. Wiele z nich to robi, ale nie tak dobrze, jak nagrodzony w konkursie „Stomil”. Warto więc skorzystać z tego przykładu.

IRENA KOZIELSKA



„MAZOWSZE”

Często nazywane jest ambasadorem kultury polskiej. Nie ma w tym określeniu przesady, ani kurtuazji. Rzeczywiście po wyjazdach do około 40 krajów świata z prawie półtora tysiącem koncertów, które obejrzały 4 miliony widzów, zespół w pełni zastąpił na to miasto. Łatwiej wymienić kraje, w których „Mazowsze” nie występowało, niż te w którym już było. Zespołu nie oglądano jeszcze w Ameryce Łacińskiej, ale już za kilka tygodni sytuacja ta ulegnie zmianie. Nasz śpiewający i tańczący ambasador wyjeżdża bowiem na 4 miesięczne tournée po Argentynie, Brazylii, Kolumbii, Peru i Wenezueli. (dor)

CAF — Radkiewicz

KULTURA SPOD ZNAKU KŁOSA

WIESŁAW KOLARZ

Kiedyś na przełomie lat 40-tych i 50-tych całokształtem spraw kulturalnych i oświatowych na wsi zajmował się Związek Samopomocy Chłopskiej — organizacja w rodzaju zawodowego związku chłopskiego. Prowadziła ona kursy nauczania początkowego, zespoły oświaty rolniczej, Uniwersytety Ludowe, zakłady świetlic, patronowała zespołom artystycznym. Potem część z tych spraw przejęła do swego programu Spółdzielczość Zaopatrzenia i Zbytu, która oprócz konkretnych zadań gospodarczych prowadziła również prace społeczno-wychowawcze wśród swoich członków. Pełniła też rolę mecenasa kultury wiejskiej.

Hasłem wywoławczym dla tej dziedziny działalności są przede wszystkim wiejskie kluby kultury, ściślej, kluby „Rolnika”. Jest ich obecnie w województwie ponad 430.

W klubie, niczym w soczewce, skupiają się prawie wszystkie formy pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej przez Gminne Spółdzielnie i PZGS-y. Pracę te programują sekcje młodzieżowe poszczególnych jednostek spółdzielczych i koła ZSMW. Nic więc dziwnego, że do rozwoju sieci klubowej, udoskonalania programów działania tych placówek władze CRS i WZGS przywiązują dużą wagę. W ciągu ostatnich dwóch lat w ruchu klubowym, któremu patronuje CRS „Samopomoc Chłopska”, nastąpiło pewne, wyraźne ożywienie. Mimo to, są jeszcze Gminne Spółdzielnie jak np. w Niepołomicach w pow. bocheńskim, w Łętowcu w pow. suskim, w Skrzydziej pow. Limanowa, w Sułoszowej i Wolbromiu pow. Olkusz, które nie prowadzą ani jednego klubu, choć uchwała CRS zaleca jednostkom gminnym prowadzenie co najmniej dwóch placówek kulturalnych. Oczywiście są i takie, które znacznie przekroczyły owo założone minimum.

Sytuacja materialna klubów, generalnie, nie jest łatwa. I nie wszystko tu od spółdzielczości tylko zależy. Głównym problemem jest zły stan bazy lokalowej. Większość placówek mieści się w pomieszczeniach jednoizbowych, małych, nie przystosowanych ani do prowadzenia działalności programowej ani też handlowej. Ale są też kluby przestronne, należące wyposażone, estetyczne, oryginalnie urządzone. Przykład? Ot, chociażby piękny, w regionalnym stylu urządzone klub w Ciekichowicach w pow. tarnowskim, klub w Niepołomicach pow. Chrzanów, czy klub w Miłowie pow. Żywiec.

W Kamienicy, w pow. Limanowa, Gminna Spółdzielnia

wybudowała dla potrzeb klubu specjalny pawilon, nieduży wprawdzie, ale znajduje w nim miejsce zespół regionalny oraz galeria miejscowych twórców ludowych i korzenioplastyków. Klub w Pilicy w pow. olkuskim, będący chyba jedynym w województwie, autentycznym klubem inteligencji wiejskiej, za długoletnie, systematyczne upowszechnianie plastyki wyróżniony został w ub. roku Medalem „Mecenasa Sztuki”. Przy wielu placówkach działają bardzo ciekawe zespoły artystyczne jak choćby regionalne zespoły w Ujsołach czy Gilowicach w pow. żywieckim, w Łącku pow. Nowy Sącz, w Mietniowie pow. Kraków, zespół muzyczny „Kankan” w Łętowicach pow. Tarnów czy kabarety wiejskie w Zielonkach K. Krakowa i w Rabie Wyżnej pow. Nowy Targ.

Od dwóch lat WZGS i ZW ZSMW w Krakowie prowadzą nową formę współzawodnictwa klubowego — turnieje klubów „Rolnika”. Jest to jedna z metod aktywizowania środowiska wiejskiego, podpowiadania nowych propozycji programowych, mobilizowania GS-ów, placówek kulturalnych i zespołów do coraz ciekawszej pracy. W pierwszym turnieju, zorganizowanym w ubiegłym roku, uczestniczyło ok. 300 klubów, w drugim, tegorocznym, już 360.

Te dwie organizacje — spółdzielnia i młodzieżowa — od lat blisko ze sobą współpracują, stwarzając swoim młodym członkom warunki społeczno-zawodowego startu i rozwoju kulturalnego. Na 426 tys. członków Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu w woj. krakowskim 55 tys. — to młodzież. Reprezentowana ona jest w komitetach członkowskich, radach nadzorczych, działach w sekcjach młodzieżowych. Uczy się tutaj samorządności i kolektywnego gospodarowania, zdobywa fachową wiedzę rolniczą w Zespołach Młodych Rolników, przygotowuje się w Ośrodkach „Nowoczesna Gospodyni” do nowoczesnego prowadzenia gospodarstwa domowego i założenia rodziny. Poza to we wszystkich sprawach wydaje się być dalekie od tradycyjnego pojmowania kultury, a jednak... Sprawy społeczno-zawodowego przygotowania młodzieży są nierozdzielnie sprzężone z rozwojem jej osobowości, świadomości politycznej, poziomu kulturalnego. Nie sposób je rozdzielić, posuwałyby się równolegle im różne hierarchie wartości. Dlatego cały ten różnorodny program sprowadza się do jednego wspólnego mianownika określonego pojęciem — socjalistyczne wychowanie.

Zakład Badań Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży od wielu lat prowadzi badania nad mieszańcami żubra z bydlęciem domowym; badania te — znajdujące się obecnie w stadium końcowym — miały na celu stworzenie teoretycznych podstaw dla eksperymentów, które w przyszłości umożliwią praktyczne wykorzystanie żubrów w gospodarce hodowlanej.

Ujawniło się przy tym zjawisko heterozygii, które szczegól-

Białowieckie mieszańce

Skrzyżowanie żubra z krową

nie wyrażnie występowało w pierwszym pokoleniu mieszańców.

W eksperymencie białowieckim krzyżowano żubry z różnymi rasami bydła — przede wszystkim z czerną polską i różną czarno-białą, przy czym korzystniejsze okazało się krzyżowanie z rasą nizinną.

W pokoleniu tym heterozygii przejawiała się w wyższej średniej zawartości tkanki mięśniowej, większej masie i powierzchni skóry, jak również w rozmiarach narządów wewnętrznych. Mięso mieszańców zawierało więcej białka, przy niższej niż w bydła zawartości tłuszczu i odcinało się wysokimi walorami smakowymi.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w woj. poznańskim (w Łęknicy i Gutachowie), zainteresowane sukcesami Zakładu Badań Ssaków, rozpoczęło dalsze doświadczenia. Uzyskało już 24 mieszańce pierwszego pokolenia i wysoki procent zacieleń krów.

Wyniki doświadczeń dowiodły, że przy krzyżowaniu żubra z bydlęciem można osiągnąć znaczne korzyści gospodarcze.

(Interpress)

Człowiek z trzech punktów widzenia

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

oceną sytuacji — a oceną innych, nieraz tzw. oficjalnych czynników. Muszę wtedy być przekonania podejmować decyzje zgodne z ich poleceniami — i nie budzące aprobaty naszych członków partii. Może by jednak spróbowano bardziej zawrzeć moją ocenę.

ŻYCIE PRYWATNE zdominowane jest przez dwie ośmiolatek córki — bliźniaczki: Anię i Agnieszkę. A w wolnych chwilach brydzą towarzyski (kiedyś dr Szymusik święcił sukcesy w brydżu sportowym i to nawet na międzynarodowej arenie, w zawodach służby zdrowia).

Korzystam z okazji i — z myślą o naszych Czytelnikach — pytam dra psychiatrę o podstawowe, jego zdaniem, błędy rodzicielskie w wychowaniu dzieci:

— Brak ciepła rodzinnego, przynoszący ogromne straty dla psychiki dziecka. A drugi błąd, to panoszenie się równoległe trzech systemów wychowawczych: mamy, taty i babci — zamiast jednego, zsynchronizowanego, pełnego konsekwencji.

A jakie rady dr Szymusik daje pracującym Czytelnikom? Pierwszą — żeby uważać na poczucie krzywdy, jakie wytworza się bardzo szybko u wrażliwych ludzi. Najbardziej podatni na depresję są ci, którzy mają przekonanie, że źle się ich traktuje, nie docenia, nie dostrzega ich pracy. Druga rada — wykonywać taką pracę, która daje satysfakcję. Jeśli praca nudzi, nie dostrzega się jej celu — człowiek szkodzi nie tylko pracy, ale i swojej psychice. Trzecia rada — żeby przed depresjami nie chronić się tylko przy pomocy pigułek, ale znaleźć sobie atrakcyjne zainteresowania pozazawodowe.

...i najbardziej atrakcyjne i niezawodne jest zainteresowanie drugim człowiekiem. Po prostu emocjonalna więź z partnerem...

DOROTA TERAKOWSKA



Doc. dr Adam Szymusik

Fot. Otto Link

— 123 —

o swoich zamiarach. Wyszłi więc na palcach z mieszkaniem, unosząc ze sobą materiał fotograficzny.

W pół godziny później był już przed domem, w którym mieściło się biuro pana Crawleya. Był to niski budynek z szarego kamienia, datujący się jeszcze z epoki wiktoriańskiej. Miedziana, dobrze oczyszczona tabliczka, podawała:

Andrew Crawley
sukcesor S. Svansa, notariusza
drugie piętro, na prawo

Wchodząc do holu, Fenway usłyszał dochodzący z góry hałas. Jeżeli nawet wiedział, po co tu przyszedł, nie za bardzo wiedział, w jaki sposób ma to osiągnąć. Toteż niezbyt pewnym krokiem ruszył w górę. W miarę jak się wspiął, hałas stawał się coraz wyraźniejszy, rozłożony na kilka głosów. Na podęcie drugiego piętra Fenway ujrzał grupę kobiet i mężczyzn, w sumie z pewnością ponad czterech osób, a niektóre z nich były, podobnie jak on, zaopatrzone w materiał fotograficzny. Z pewnością dziennikarzy. Na jego widok szmery zamilkły i wszyscy przyglądali mu się jak kroczył po kilku ostatnich już stopniach. Kiedy zrównał się z grupą, jeden z mężczyzn podszedł do niego. Miał na sobie skórną kurtkę i nieprawdopodobnie wprost spodnie w paski w kolorach tęczy. Nad górną warstwą miał wąską w kształcie akcentu cironflexe, a twarz jego usiana była przyszciami.

— Kolega z jakiego pisma? — spytał.
— Pracuję na własny rachunek — odpowiedział Fenway.

— I o tej porze zjawiasz się tu, człowieku? My czekamy już od blisko dwóch godzin.
— Najlepszy dowód, że nie miałem po co się śpieszyć. Crawley jest u siebie?

Tu wtrącił się inny dziennikarz:
— Powiedział, że nas przyjmie. Nie śpieszy mu się jakoś, temu gnojkiowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z pokładu m/s „Kraków”

SPÓR NIE MA KOŃCA

Ten spór nie ma końca. Ci, którzy pełnią wachty na kapitańskim mostku, nazywają ich brudasami, smarownikami, a najczęściej — zezochłapami. Ci drudzy rewanżują się tym z pokładu przewieziskami — astrologów i innymi mniej cenzuralnymi, choć bardziej dosadnymi i obrazowymi sformułowaniami. Pierwsi uzasadniają swą wyższość tym, że gdyby nie oni, statek daleko by nie zapłynął, że oni prowadzą go bezpiecznie przez mgły i sztormy. I najlepszy nawigator byłby bezradny jak dziecko — brzmi replika — gdyby zawiody maszyn. Kiedy nie znano maszyn pływano się na żaglach i też dobrze było — odpowiada góra czyli pokład. Spór ma charakter nieantagonistyczny. Jedni i drudzy doskonale zdają sobie sprawę, iż wzajemnie są sobie potrzebni, tworzą całość — a to, że ci od maszyn chcieliby wywyższać się ponad „astrologów” i na odwrót, stało się swoistym marynarskim zwyczajem. Sympatycznym zwyczajem, bo spór sporem, osobiste „wycieczki” wycieczkami, lecz pokład lojalnie przyznaje iż praca „smarowników” jest wcale nie do pozazdroszczenia.

No bo proszę — z nieba leje się istny skwar. Upał nie do zniesienia, a pod pokładem w kabine manewrowej — tu gdzie jest najchłodniej (!) temperatura nie spada poniżej 33—34°C. Wprawdzie zainstalowane w tym pomieszczeniu zegary i tablice, aparaty kontrolne i pomiarowe umożliwiają śledzenie pracy wszystkich urządzeń, ale mechanicy wciąż mają coś do roboty. A przy maszynach gorąco jak w łaźni. I ten nieustanny, nie cichnący na moment hałas, wywołany przez znajdujące się w ruchu mechanizmy i wibracje, która tu osiąga najwyższe natężenie. Z pomieszczeń pod pokładem nie widzi się piękna morskich przestworzy, nie wypatrzyć łąd, nie można śledzić wyjścia i wejścia do portu. Tkwiący tutaj na swych stanowiskach ludzie „odczytują” to, co dzieje się na pokładzie, z polecenia jakie docierają do nich z kapitańskiego mostku za pośrednictwem maszynowego telegrafu. Pracują w dwuosobowych zespołach, w czasie, gdy statek znajduje się poza portem, niezmiennie w tych samych godzinach. II mechanik Jan Wojnarowski i motorzysta Tolesław Biel (jeszcze jeden krakowski rodak — z Okocimia, który wyruszył w kolejny rejs pięć dni po swoim weselu), IV mechanik Marcin Wasiak i motorzysta Tadeusz Surma.

Na godziny od 16.00 do 20.00 i od 4.00 do 8.00 przypada w maszynowni wachta III mechanikowi Jerzemu Łosiakowskiemu i motorzyście Zdzisławowi Tomaszewskiemu. Pierwszy — niewysoki, raczej szczupły, 3 grudnia obchodził na „Krakowie” trzydzieste urodziny, legitymuje się dziewięcioletnim stażem marynarskim. Drugi — niski, z wydatnym brzuskiem, pływa już 21 lat. Poznaniak Tomaszewski trafił do floty z marynarki wojennej, w której odbywał służbę wojskową jako... kierownia.

Obaj zgodnie twierdzą, że lubią swoją pracę i że świetnie się dobrali. „Kraków” jako taki sobie chwala, a na dowód iż ten statek dla się lubi motorzysta podaje przykład swego partnera z maszynowni. Otóż krótko przed wyruszeniem w rejs do komplety załogi brakowało „Krakowowi” trzeciego mechanika. Koledzy przypomniałi sobie o Łosiakowskim, który już pływał na tym statku. Mechanik akurat na łądzie, bez przydziału. Na adres domowy wysłano telegram z zawiadomieniem, że jest potrzebny, żeby przyjechał zamustrować właśnie na „Kraków”. Nie zawiedli oczekiwani. Zdażył w porę, by wyruszyć w piąty już rejs naszym statkiem.

Jako ciekawostkę odnotowuje: m/s „Kraków” był pierwszym z serii statków, budowanych z przeznaczeniem na li-

nię zachodnioafrykańską; serię tę zamyka „Częstochowa”. „Kraków” został wyposażony w prototyp silnika, wyprodukowanego przez zakłady Cegielskiego w Poznaniu, dla tego rodzaju statków, w trzymiesięczny rejs zabiera około 700 ton paliwa i... wracamy do osobistego wątku rozmowy.

— Największego cykora miałem na swoim pierwszym statku — wspomina Tomaszewski. Na starym „Mikołaju Reju”. Wtedy do Chin chodziło się w konwojach. Staliśmy w chińskim porcie Jullikong, czekając na sformowanie takiego konwoju, gdy nadeszła wiadomość o zbliżeniu się tajfunu. Kazano nam wyjść w morze. Znaleźliśmy się 40 mil od oka tajfunu. To było straszne, trudne do opowiedzenia. Tych trzech dni chyba nigdy nie zapomnę. Ponieważ nami okropnie. Nie sposób było utrzymać równowagę. Przez ten czas nie dostaliśmy gotowanego jedzenia, bo żaden garnek nie ustał. Chodziliśmy w pasach ratunkowych. Kiedy uspokoiło się i wróciło do portu zobaczyliśmy angielski statek, który się nie podporządkował poleceniu i został przez fale wyrzucony na brzeg. Z kolei na „Beniowskim” odbyłem najdłuższy rejs w swoim życiu, także do Chin — trwał 346 dni. Dlatego tak długo, ponieważ miesiącami stało się w portach. W Konstanzu zmieniła nas nowa załoga i „Beniowski” popłynął znów do Chin, podczas gdy my pociągłem pojechałmy do Polski.

— A ja mimo wszystko wspominał ostatni rejs „Bato-rego” — zwierza się III mechanik. — Odprowadzaliśmy go do Hong-Kongu gdzie miał pójść — na złom. Smutny to był fakt, ale dla załogi ten rejs należał do łatwych, mieliśmy niemal wczasy. Maszynownia, wbrew temu co sugeruje nazwa, miewa różne zastosowanie. Oto pojawił się asystent elektryka Piotr Daszkiewicz, znów swojak, bo z Rakki, który zamustrował na „Kraków” w marcu 1974 roku. Przyszedł w bardzo prozaicznym potrzebie — z wiadrem wypranej bielizny osobistej (te czynności na statku każdy wykonuje sam), aby rozwiesić ją właśnie tutaj, gdzie w wysokiej temperaturze wyschnie w mgnieniu oka. A skoro o Piotrze mowa godzi się uzupełnić, iż w pracy i w czasie wolnym od obowiązków stanowią niemal nierozłączną parę z elektrykiem okrętowym Bolkiem Piechowiczem, zwanym „Mufką”, jako że bujna i fantazyjna fryzura upodabnia go do kanadyjskiego piosenkarza, który swego czasu uczestniczył w sopockim festiwalu; „Krakowem” płył po raz pierwszy, a w ogóle jest to dlań czwarty rok pracy we flocie, po ukończeniu szkoły morskiej w Gdyni. Od towarzysza elektryków nie stroni IV mechanik — „zimny” (odpowiada za wszystkie urządzenia chłodnicze na statku) — Andrzej Makowski, który w swój kolejny rejs wyruszył z żoną Danutą. Bywa także nazywany „Czwartkiem” — ta nazwa przyległa doń od czasu, gdy wśród załogi „Krakowa” znajdował się autentyczny Grek, który mianował czwartego mechanika „Czwartkiem”, nie dla hecy, lecz dlatego, iż tak łatwiej mu było określić jego funkcję.

Ale co z kwestią podjętą na wstępie? A więc absolutnie nie czuję się upoważniony i nie podejmuję się rozstrzygnięcia sporu o to, kto lepszy i ważniejszy na statku — „astrologowie” czy „zezochłapy”. Jedni i drudzy są ważni i potrzebni. Obawiam się, że spór nie wygaśnie. I wcale nie przeszkadza temu, by wówczas, gdy Piotr w chwilach wolnych od pracy sięga po gitarę i organki, o co go długo prosić nie trzeba, do kompani włączali się chętnie jedni i drudzy...

W morzu 6. XII. 1974 r.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

Egipt

Zatoka Sueska rozminowana

Po pięciogodzinnej podróży przez pustynię ukazująca się nagle na horyzoncie błękitna smuga Zatoki Sueskiej wydaje się mirażem. Wzdłuż brzegu zatoki biegnie szosa, która prowadzi do Churgady — egipskiego portu nad Morzem Czerwonym, stanowiącego cel naszej wyprawy.

W całej strefie Kanału Sueskiego widoczne są jeszcze ślady wojny — wiele zrujnowanych domów i urządzeń nawigacyjnych. Ale obecnie prowadzone są tu, i to w bardzo szybkim tempie, prace nad likwidacją wszelkiego rodzaju zniszczeń.

W lipcu br. przybyła do Churgady grupa radzieckich trałowców, aby pomóc Egipcjom w usunięciu min z akwenu Zatoki Sueskiej.

Jak informuje dowódca radzieckich trałowców, A. Apollonow, odkryte te przystąpiły do pracy najazutrz po przybyciu na miejsce i dwa dni przed ustalonym terminem zakończyły rozminowywanie toru wodnego zatoki.

Radzieckie trałowce wyposażone są w najnowocześniejszą aparaturę do wykrywania różnego typu min i ich unieszkodliwiania. Cały ten skomplikowany sprzęt techniczny funkcjonuje niezawodnie dzięki wysokim kwalifikacjom i wytrwałości marynarzy radzieckich. A warunki ich pracy są trudne, często bowiem nawiedzają te okolice silne sztormy, a temperatura powietrza nieraz sięga 50 stopni. Toteż nawet najbardziej doświadczeni marynarze są zdania, że żeglowanie po Zatoce Sueskiej nie należy do najłatwiejszych. Ale mimo to prace nad oczyszczaniem zatoki i kanału przebiegają sprawnie i szybko. (APN — Interpress)

W Izraelu trwa zaciskanie pasa. Na łamach światowej prasy gospodarczej sensacyjnym szlagierem stała się przedrukowywana in extenso lista towarów, które przez rząd w Tel-Awiewie zostały uznane za grzeszny luksus i obłożone bezwzględnie zakazem importu. Do dóbr luksusowych zaliczono m. in.: cukierki, czekoladę i gumę do żucia, zabawki, wózki dziecięce, wanny i wanielki, kosmetyki, piwo, wody mineralne, kafele do wykładania ścian w łazienkach, kajaki i wszelkie łodzie turystyczne, suszarki do włosów, magnetofony, adaptory i radia, maszynny do szycia, wszelki elektryczny sprzęt kuchenny, obuwie i tkaniny „na wieczorowe okazje”, wszelkie wyroby rzemiosła artystycznego, droższe marki papierosów i konfitury.

Wobec zamrożenia plac i podwojenia cen podstawowych produktów żywnościowych, koszty utrzymania przeciętnej

Izrael

Zaciskanie pasa

rodziny z dwójkiem dzieci i dochodem 2100 funtów wzrosły o 700 funtów miesięcznie. Równocześnie z ograniczeniem produkcji „cywilnej”, na potrzeby ludności, wprowadzono przedłużoną służbę wojskową dla kobiet i objęto przymusowym poborem także tych mężczyzn, którzy dotychczas z powodów zdrowotnych nie byli zaciągani do armii.

W Tel-Awiewie na reprezentacyjnej ulicy Lilienblum przekupnie handlujące dotąd kwiatkami i słodyczami, oferują obecnie dolary po horrendalnych cenach. Popularną lokatą kapitału stały się też bezterminowe bilety lotnicze linii międzynarodowych, lodówki, pralki, cukier i ryż (w workach) oraz oliwa (w beczułkach). Deficyt handlowy Izraela sięga już 3,5 mld dolarów, przy czym sama spłata długów i odsetków pochłania 1,5 mld dol. rocznie. Rezerwy dewizowe, tonięjące w zawrotnym tempie po minus 110 mln dol. miesięcznie, spadły poniżej 700 mln dol. i wystarczają już tylko na 3 miesiące. Wraz z alarmującym spadkiem napływu dolarów z pomocy zagranicznej, organizowanej przez międzynarodowe koła syjonistyczne, naśila się ucieczka krajowych kapitałów prywatnych. (Interpress)

„Wariaci są wszędzie, ale nigdzie na kuli ziemskiej nie ma ich tylu — i nie są tak zwiariami — jak w Kalfornii (...). Gdzieś na granicy z Nevadą stoi ponoć tablica z napisem: „Opuszcza- cie Kalfornię. Zachowujecie się znów normalnie!” (Der Stern)

„Rzymem rządzilo 7 królów, 12 cesarzy, 261 papieży, duce i chrześcijańscy demokraci. W rezultacie jest to na wpół zrujnowane miastopotwór” (Epoca)

„Wenezuela miała dwóch wyzwoleńców. Pierwszym był Simon Bolívar, który półtora wieku temu uwolnił ją z hiszpańskiej niewoli. Drugim, nowszym i o bardziej trwałym znaczeniu wyzwoleń- ciele, który umożliwił temu krajowi dostęp do wysokich międzynarodowych sfer finansów, okazała się ropa naftowa.” (The Times)

„NATO stanęło w roku 1975 jeszcze wyraźniej niż dotychczas przed koniecznością przeciwdziałania... zjawiskom rozpadu we własnym obłocie.” (ADN)

„Znajdująca się w opałach gospodarka amerykańska przechodzi z roku 1974 w rok 1975 w warunkach największego od drugiej wojny światowej napięcia. A wszystkie sygnały świadczą, że

proces recesji będzie się pogłębiał” (A. P.)

„Armia holenderska jest prawdopodobnie najdziwniej wyglądającą armią świata. W przeciwieństwie do sztywno wyposażonych, ubranych w paradne mundury brytyjskich żołnierzy pełniących wartę przed Buckingham Palace, honorowa gwardia przed pałacem królewskim w Amsterdamie, to

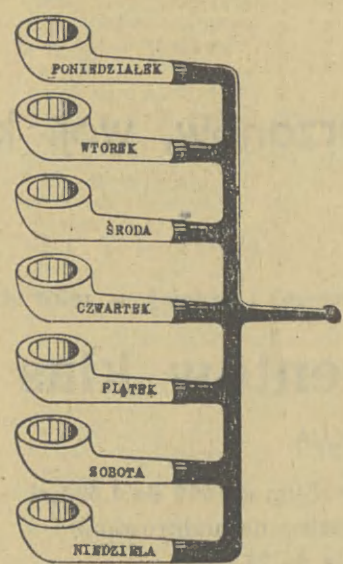
„Pogoda już nie jest tym, czym była” — Do takiego wniosku doszli już dawno zawodowi obserwatorzy zjawisk meteorologicznych. Od 1960 r. wśród meteorologów i klimatologów rośnie przekonanie, że w światowym systemie pogody coś się psuje: Klimat ziemski znalazł się w toku gwałtownych przemian.” (Der Spiegel)

„Są w historii okresy, w których niemożliwe jest pogodzenie życiowych nadziei z wymogami przyszłości. Okresy, kiedy niemożliwy do osiągnięcia okazuje się luksus pogodzenia norm życia osobistego jednostki ze wspólnym kierunkiem dążenia całej ludzkości bez pogwałcenia bądź czystości jednostki bądź też zakresu jej poimowania” (Observer Review)

chłopcy mający niezbyt porządkne mundury, noszący wąsy i długie brody. Wyglądają oni raczej na uciekinierów z chuligańskiej grupy młodzieżowej niż na członków wojskowego kontyngentu NATO” (The Times)

CO
PISZA
INNI

KATALOG RZECZY NIEODKRYTYCH



opisem „technicznym” i zaznaczeniem od czego mają one służyć) pozostanie tylko nieprzypadkowy, jak np. ta FAJKA O SIĘDMU CYBUCHACH, od której zaczynamy dziś prezentację „Katalogu”.

Fajka ta zwana jest „tygodniówką”. Jej kształt i forma czynią z niej raczej przedmiot wyłącznie do użytku domowego, choć decyzja należy oczywiście do użytkownika. Niepalący mogą ją powiesić na ścianie. Razem z ładnym, np. w brązowym kolorze, łańcuszkiem tworzyły wtedy będzie atrakcyjny element dekoracyjny w Waszym gabinecie (JK)

DEFEKT DOSKONAŁY

Przy wejściu do czynnego przez całą noc skarbca w prywatnym banku w Harrisburgu (USA, stan Pensylwania), wisiało zawiadomienie: „Z powodu szkolenia — drzwi nie działają. Proszę ewentualne układy zdeponować u portiera!” Sześciu klientów pozostawiało więc pieniądze i od tej pory policja poszukuje portiera, który sam wywieścił powyższe zdjęcie, a po zainkassowaniu gotówki zniknął. (a)

REKORDZISTA W... ODSIADCE

89-letni Johnson Vandyke Grigsby opuścił ostatnio więzienie w stanie Indiana (USA), gdzie przebywał przez ponad 66 lat po tym, kiedy w czasie strzelaniny w barze, w 1908 roku, zabił dwóch mężczyzn. Ponieważ najdłuższy wyrok, odśiadzamy do tej pory, wynosi 64 lata, organizacja więźniów w Indianie stara się o to, żeby uznano rekord Grigsby'ego. (a)

PSTRAG W ROLI STRAZNIKA

Nad zdrowiem, a może i życiem 100 tysięcy mieszkanców francuskiego miasta portowego La Rochelle i jego okolic czuwa... dyżurny pstrąg. Umieszczona w po-

jemniku z wodą pitną ryba znajduje się pod stałą kontrolą komórek fotochemicznych. Jeśli zdecyduje, że woda nie będzie, że zanieczyszczenia osiągnęły stopień zagrażający ludzkiemu zdrowiu. (a)

DZIWNIE
ale **PRAW**
Dziwne

NIE PRZEKROCZYŁ GRANIC

Jadąc z szybkością 105 mil na godzinę, były pracownik browaru w Salisbury (Północna Rodezja), zderzył się z ciężarówką. Ofiar nie było, ale sąd w Simbabwe skazał sprawcę na trzy miesiące więzienia, karę pieniężną oraz pozbawienie prawa jazdy, ponieważ — jak stwierdzono, prowadził wóz w stanie niebył trzeźwym. Na sali sądowej oburzony oskarżony stwierdził, że przed spowodowaniem wypadku wypił zaledwie 80

kufli piwa, podczas gdy normalnie wypijał ich pięćdziesiąt.

KLONDIKE LITOŚCI

We włoskim miasteczku Basiline pogrzebowano niedawno Ermelinę Gildę Utan, która była przez pół wieku miejscową żebraczką i umarła z głodu. Policjanci, po otworzeniu mieszkania, znaleźli kilka kufków z banknotami, których większość wycofano już z obiegu. Była tam jednak również kolekcja monet, przedstawiająca wartość milionów lirów. Amerykańscy kolekcjonerzy zainteresowali się tym półwiekowym skarbem, ale prefektura policji w dalszym ciągu poszukuje prawowitych spadkobierców.

PRAWDZIWY MĘŻCZYZNA ZONY SIĘ NIE BOI

Właściciel gospody na przedmieściu Bostonu (USA) zaczął prosperować finansowo dzięki prostemu chwytowi reklamowemu. W barze kazał wypisać wielkim literami hasło: „Prawdziwy mężczyzna zony się nie boi. Pozostaje moim gościem aż do jego żony pójdzie moja żona. Łatwiej się zrozumiem, tym bardziej, że moja firma gwarantuje całkowitą moralność”. (a)

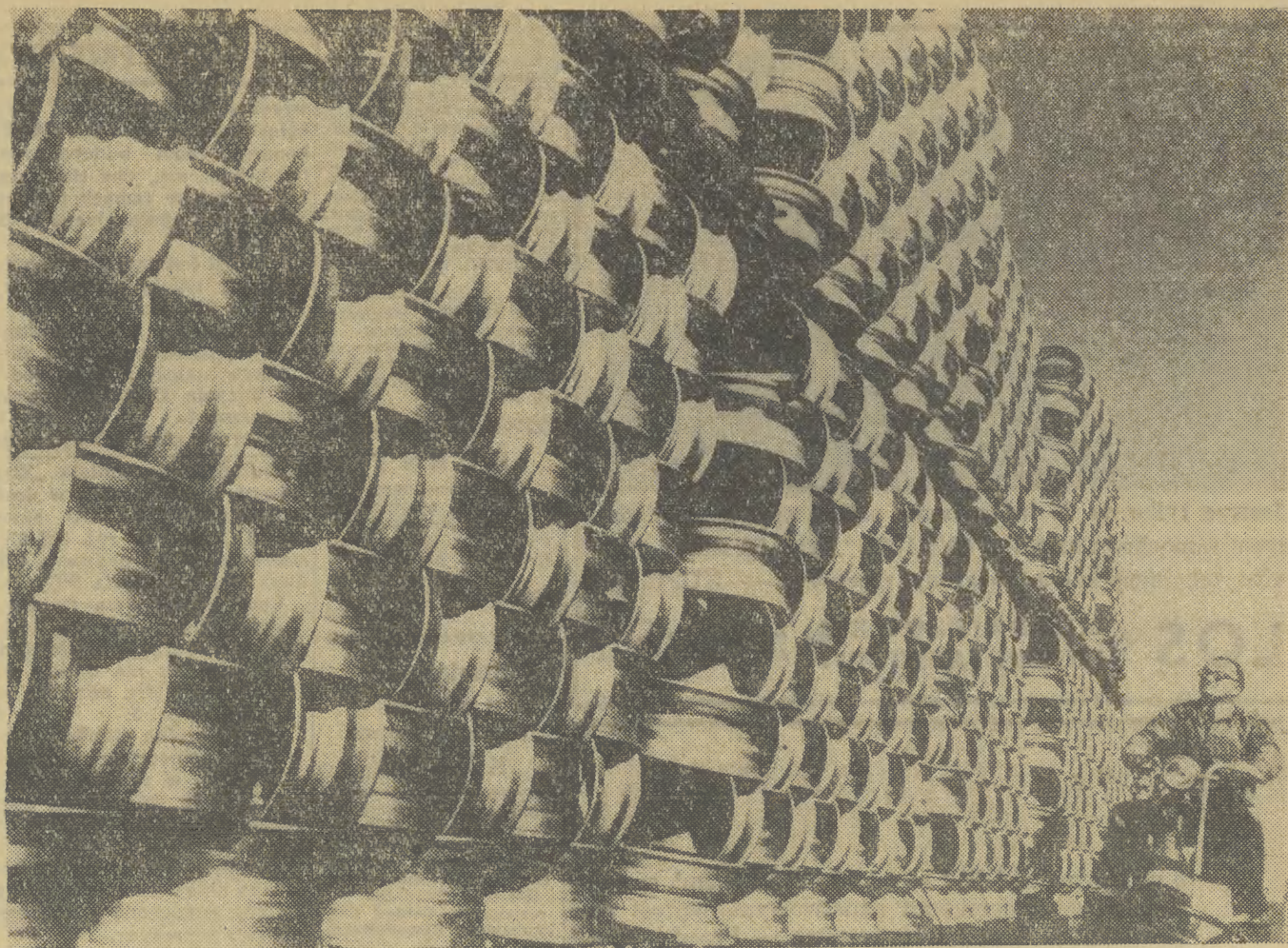


Foto — co to? Skomplikowaną tę konstrukcję tworzy 100 tysięcy obręczy kół czekających na wysypkę z fabryki wyrobów metalowych w Akron, stan Ohio (USA). CAF — UPI

Życie 188 ludzi w niebezpieczeństwie

Wkrótce na wokandę Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych wejdzie sprawa zatytułowana „FOWLER VERSUS POLNOCNA KAROLINA”, w której wyrok oznaczać może życie lub śmierć 188 ludzi i stanowić będzie precedens na przyszłość.

Ludzie ci — to mężczyźni i kobiety, na których zapadły wyroki śmierci w 29 stanach, które karę najwyższą wznowiły. Jesse Thurmond Fowler, 27-letni skazaniec, występuje do najwyższej instancji z wnioskiem o uznanie, że „kara śmierci stanowi pogwałcenie ósmej poprawki do Konstytucji, zabraniającej stosowania kar okrutnych i niezwykłych”. Na razie Fowler przebywa w celi śmierci w bloku f-3 centralnego więzienia stanu Północnej Karoliny w jego stolicy — mieście Raleigh. Jest on niejako więźniem typowym: jest młody, jest Murzynem, pochodzi z ubogiej rodziny, miał trudne dzieciństwo i posiada mało wykształcenie. Skazany został na śmierć kiedyś ława przysięgłych uznała go winnym „zabójstwa pierwszego stopnia” w procesie o zastrzelanie Johna Emory Griffina w dniu 1 lipca 1973 r. Do zbrodni doszło po bóje w barze, w czasie której Griffin uderzył Fowlera i zabił mu nos. Po dwóch godzinach Fowler pojechał samochodem pod dom Griffina i zastrzelił go.

...I BĘDZIESZ WDYCHAŁ GAZ TRUJĄCY AŻ DO TWOJEJ ŚMIERCI

Sędzia, który ferował wyrok w tej sprawie oświadczył: „prawo przewiduje, że karą za twą zbrodnię jest śmierć. Będziesz dowiedziony do więzienia stanowego i przekazany jego naczelnikowi...”. Wspomniany naczelnik weźmie cie, wymienionego Jesse Thurmonda Fowlera do stałej izby śmierci, która istnieje w wymienionym więzieniu i sprawi, że zostanie w stosunku do ciebie zastosowane takie postępowanie, w wyniku którego będziesz wdychał gaz trujący w ilości dostatecznej dla spowodowania śmierci. Wspomniane wdychanie wspomnianego gazu trującego będzie trwało aż do twojej śmierci...”

Casus Fowler znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego w dwa i pół roku po historycznej decyzji tej instancji z dnia 29 czerwca 1972, uznającej stosowanie kary śmierci za niekonstytucyjną, okrutną i niezwykłą. Ponieważ jednak Sąd Najwyższy wypowiedział się wówczas w sprawie stosowania kary najwyższej, nie zaś co do jej meritum, ówczesne orzeczenie miało jedynie połowiczne skutki. Cele śmierci opustoszały i ok. 630 skazanych, a wśród nich tak głośni jak zabójca senatora Roberta Kennedy'ego — Sirhan, czy ponury morderca Charles Manson i trzy członkinie jego hippiesowskiej „rodziny” otrzymali automatyczną zamianną kary śmierci na dożywocie.

Stany Zjednoczone są jednak krajem dziwnym i trudno zrozumiałym — natychmiast bowiem zrodził się ruch na rzecz przywrócenia kary śmierci. Zapoczątkowała go Północna Karolina (gdzie sędziowie wykazują największą ochotę do wymierzania kary głównej — cele śmierci w tym Stanie mieszczą już kilkudziesięciu skazanych) oraz Floryda. W ślad za nimi już 29 na 50 Stanów uznało najwyższy wymiar kary za legalny, przy czym ile Stanów tylko odmiennych reguł i praw przy ferowaniu takich wyroków. Najczęściej zapadają one w sprawach o zabójstwa z premedytacją (głdniejgdzie



Jeszcze tylko do 15 lutego masz szansę stać się posiadaczem samochodu marki „FIAT 125 p”, lub „SYRENY 105” albo też innej cennej nagrody rzeczowej — **KUPUJĄC**

LOS MŁODZIEZOWEJ LOTERII FANTOWEJ za jedne 5 zł

FLYNNY BETON

o wytrzymałości RW — od 50—275 kg/cm², sprzedaje przedsiębiorstwo państwowym, wprost na podstawione środki transportowe — Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej „Budostal” w Krakowie-Nowej Hucie, ul. Kijowska.

Zamówienia przyjmuje i informacji udziela dyspozytor Przedsiębiorstwa, pokój nr 52, tel. 407-84 lub 457-86

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA
Kopalni Węgla Kamiennego „Jaworzno”
w JAWORZNIE, ul. POŁNOĆNA 9 a kod 32-510

ogłasza WPISY
do klasy pierwszej i drugiej dla kandydatów,
w roku szkolnym 1975/76 — od dnia 1 lutego 1975 r.

Uczniowie otrzymują:

- pomoc materialną od 500 do 1.400 zł miesięcznie
- premię do 25 proc. pomocy materialnej
- kompletne umundurowanie
- bezpłatne posiłki regeneracyjne
- ekwiwalent za 2 tony węgla (dla miejscowych)
- korzystanie z czasów zimowych i letnich w górach i nad morzem
- możliwość bezpłatnego uzyskania amatorskiego prawa jazdy, dla wyróżniających się uczniów.

Wpisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły. — Przyjęcie do szkoły odbywa się bez egzaminu wstępnego.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego
w GLIWICACH, ul. ZWIRKI i WIGURY 85, tel. 91-22-56

przyjmuje WPISY
do klas pierwszych — na rok szkolny 1975/76
w następujących zawodach:

- I. młodocieni od lat 15 — nauka trwa 2 lata
 - 1) MURARZ-TYNKARZ
 - 2) CIEŚLA
 - 3) MALARZ
 - 4) BETONIARZ-ZBROJARZ
- II. OHP — ukończone 17 lat — nauka trwa 2 lata
 - 1) MURARZ-TYNKARZ
 - 2) CIEŚLA
 - 3) MONTER konstrukcji żelbetonowych
 - 4) BETONIARZ-ZBROJARZ
 - 5) POSADZKARZ
 - 6) DEKARZ-BLACHARZ
 - 7) MONTER zewnętrznych sieci komunalnych
 - 8) ŚLUSARZ-SPAWACZ

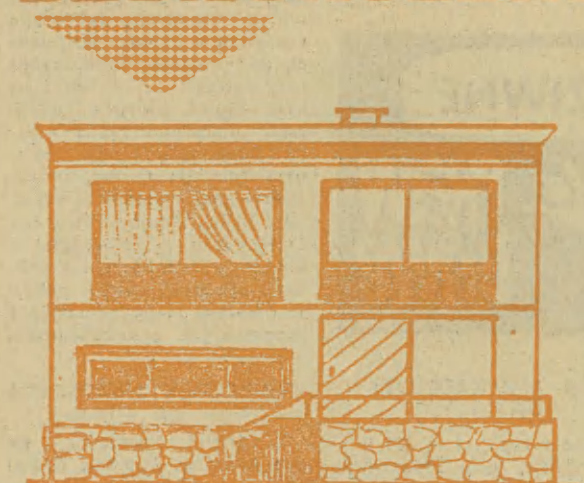
Wynagrodzenie miesięczne za praktyczną naukę zawodu wynosi:

- I. młodocieni:
 - w granicach 400—600 zł miesięcznie
- II. uczniów OHP:
 - w klasie I — od 5,50 zł/godz. — tj. 1.100 zł miesięcznie
 - w klasie II — od 6,50 zł/godz. — tj. 1.300 zł miesięcznie.

Wszyscy uczniowie mogą otrzymać premię miesięczną w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia, a wyróżniający się nagrody. Absolwenci uzdolnieni kierowani są do Technikum Wיעezorowego.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Szkoły, telefon 91-22-56, w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, w godzinach 8—18, w czwartki i soboty do godziny 13.

BUDOWY DOMKÓW JEDNORODZINNYCH



wykonuje

na terenie m. Krakowa i województwa
INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY W KRAKOWIE
ul. BISKUPIA 18, tel. 543-45, 566-54, 232-23

Nauka

TANECZNYC nauczysz się szybko na kursach tańca taneczno-rytmicznego I, II i III stopnia w Krakowskim Ośrodku Tańcowym. Dla absolwentów III stopnia możliwość zdobywania odznak tanecznych. Zapisy, informacje: — Plac Wita Stwosza 2/2 (przy ul. Grodzkiej), w godz. 11—19, K-1177

GOTOWANIE, pieczenie, sporządzanie zakąsek — kurs dla potrzeb własnych rozpoczyna „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72, K-808

KURSY dla kierowników zarządzania transportem w zakładach pracy rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, K-1033

Stacjonarne i zaoczne (nauka w niedziele)

KURSY przygotowujące do egzaminu na tytuł czeladnika i mistrza w zawodach: malarza, monter instalacji wod.-kan.-gaz., mechanika samochodowego, ślusarza, chłodnika rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, K-1037

KURSY BHP I, II, III stopnia organizuje Spółdzielnia Pracy „WIEDZA” w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje: — Dział Szkolenia ul. JANA 13, II piętro oficyna telefon nr 266-85.

Kupno

STAR 25, do remontu — kupię. Oferty 56874 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SILNIK do „Skody 1100” — kupię. Wiadomość: Nowy Sącz, Batorego 73a/8, Zdzisław Grubaczyński S-56412

„TRABANT” combi 601, w idealnym stanie — kupię. Wiadomość: Pleska, Krynica, Zielona 30, tel. 21-00, S-56405

Lokale

ZAMIEŃ pokój z kuchnią w Warszawie na ul. lub dwa pokoje w Nowym Sączu, ul. II piętro. Wiadomość: Nowy Sącz, ul. Broniewskiego 20/C/3, S-56402

BYDGOSZCZ — mieszkanie spółdzielcze M-3 za zamianę na podobne lub większe spółdzielcze w Krakowie. Wiadomość: Walerian Pawłowski, Solskiego 3/19, 85-125 Bydgoszcz, K-1108

Nieruchomości

KUPIE dużą działkę budowlaną blisko Nowego Sącza. Oferty: Irena Słotwińska, 22-400 Zamość, Wierzbowa 3/1, g-56929

GOSPODARSTWO 4 ha z zabudowaniami, we wsi Cynków, pow. Myszków, sprzedam. Wiadomość: Grodzkie (Bory), Skośna 24, K-1075

SPRZEDAM gospodarstwo 5-hektarowe z zabudowaniami. Bugaj, Mostek, pow. Miechów, g-56549

Zguby

WYDRO Teresa, Lęś Tarnowski, pow. Tarnów, zgubiła przepustkę stałą nr 673/2342, wydaną 31 grudnia 1974 przez PSE „Jamel” w Tarnowie. T-52125

Różne

KAWIARNIA w sezonie letnim eksploatowana jako jadłodajnia dla wczasowiczów, położona w miejscowości wczasowej nad Zatoką Pucką — sprzedam lub przyjąć współpólnia. Oferty „Gazeta”, Biuro Ogłoszeń K-1003 Gdansk.

PRZETARGI

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Rabce ogłasza, że w drodze PRZETARGU zleci wykonanie robót budowlanych, instalacyjnych (wod.-kan., c.o., sieć elektryczna) oraz wykonawczych w ramach przebudowy i modernizacji bloku operacyjnego w Szpitalu Miejskim w Rabce.

Wartość kosztorysowa robót wynosi 604.000 zł. Roboty należy wykonać w okresie od dnia 1 do 30. III. br.

Do przetargu mogą przystąpić jednostki państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione. Oferty należy składać pod adresem: Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Rabce, ul. Słoneczna 3.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13. II. 1975 r.

Spółdzielnia Ogrodnicza „Ziemi Sadeckiej” w Nowym Sączu sprzedaje w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód ciężarowy marki „Żuk”, nr rej. KE-07-87, typ A-03, nr silnika 44494, nr podwozia 42972, rok produkcji 1965, stopień zużycia 80%.

Cena wywoławcza wynosi 34.000 zł. Przetarg odbędzie się dnia 20. II. 1975 r. o godz. 8 w biurze Spółdzielni, ul. Jagiellońska 18.

W wypadku nie dojdą do skutku I przetargu II przetarg odbędzie się w dniu 21. II. 1975 r. o godz. 8.

Pojazd można oglądać dwa razy w tygodniu, w każdy poniedziałek i czwartek, w godz. 9—12. Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Spółdzielni, ul. Jagiellońska 18, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, względnie wycofania samochodu z przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Dyrekcja Teatru Bagatela w Krakowie, ul. Karmelicka 6, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód osobowy marki „Volga” M-21, nr silnika 516082, nr podwozia 265881, rok produkcji 1964, procent zużycia 70%. Cena wywoławcza wynosi 66.000 zł.

Samochód można oglądać w dniu 17. II. 1975 r. w godz. 10—14 w garażach przy ul. Dolnych Młynów 11.

Przetarg odbędzie się w Dziale Adm.-Gospodarczym Teatru, ul. Karmelicka 6, II p., w dniu 24. II. 1975 r. o godz. 9.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Teatru do dnia 20. II. 1975 r., ul. Karmelicka 6, II p.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-1093

Wytwórnia Nart „Polisport” w Szaflarach, telefon 24-41(45) Nowy Targ, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie elementów wyszczególnionych w życiowej formularzy formaldehydowych i włókien szklanych do hali maszyn w naszym zakładzie.

Dokumentacja techniczno-projektowa znajduje się do wglądu w siedzibie zakładu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania natychmiast po zawarciu umowy.

Oferty uprasza się składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, w sekretariacie zakładu, w terminie do dnia 28. II. 1975 r.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się dnia 2. III. 1975 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn. K-814

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej, pow. Nowy Sącz, ogłasza, że sprzedaje w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód dostawczy marki „Żuk” A-03, nr rej. KE 75-22. Cena wywoławcza wynosi 30.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 19. II. 1975 r. o godz. 9 w biurze GS — Piwniczna, Rynek 2.

Samochód oglądać można w dniu 18. II. 1975 r., w godz. 9—15 w garażu GS Piwniczna Hanuszów.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć dowód wpłaty w Banku Spółdzielczym w Piwnicznej wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-613

WPPG Kraków Oddział Nowosadeckie Zakłady Gastronomiczne w Nowym Sączu ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód marki Żuk furgon, nr rej. KE 79-24.

Cena wywoławcza wynosi 34.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 20. II. 1975 r., o godz. 10, w dyrekcji Oddziału NZG w Nowym Sączu, ul. Staszica 7.

Samochód można oglądać w poniedziałki i środy, w godzinach 10—12.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu. K-1065

Urząd Powiatowy w Żywcu — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie elewacji zewnętrznej, orynnowania i naprawę dachu budynku głównego tut. Urzędu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie do dnia 3 do 7 lutego 1975 r., w Biurze Ogólnego-Organizacyjnego Urzędu Powiatowego w Żywcu, gdzie też można zapoznać się z dokumentacją.

Zastrzega się dowolny wybór oferty, bez obowiązku uzasadnienia.

ODBITKI DOKUMENTÓW i ŚWIADECTW

(na poczekaniu) oraz wszelkie prace na zlecenie osób prywatnych i zakładów uspołeczniowych — WYKONUJE w godzinach 8—18 Spółdzielnia Pracy „WIEDZA” telefon nr 266-85.

PRACOWNIA Kserograficzna
w KRAKOWIE, ul. JANA 13
(w podwórzu)

TŁUMACZENIA TECHNICZNE

dla zakładów pracy, jak również tłumaczenia z języków obcych różnych pism urzędowych oraz korespondencji dla osób prywatnych — WYKONUJE w przyspieszonych terminach — ZAKŁAD TŁUMACZEN — Spółdzielnia Pracy „WIEDZA” w Krakowie, ul. JANA 13, (party, oficyna), telefon nr 266-85.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska „Przyszłość” w Proszowicach ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dobudowę pomieszczeń maszynowni w Radziemicach w terminie do dnia 31. VIII. 1975 r. oraz budowę 3 zlewni mleka — w Pieczonogach, Łękowicach i Kowali, pow. Proszowice, w terminie do dnia 30 maja 1976 r.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą pod adresem ogłaszającego, w terminie do dnia 20. II. 1975 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24. II. 1975 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni w Proszowicach przy ul. Kosynierów 20.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1055

Urząd Gminy w Budzowie, pow. Sucha Beskidzka, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu kapitalnego Szkoły Podstawowej w Palczy.

Remont obejmuje roboty:

- budowlano-montażowe
- instalacyjne: wod.-kanalizacyjne i elektryczne
- stolarskie
- malarskie.

Wartość robót określa się na około 550.000 zł. Termin wykonania w/w robót do dnia 31. VIII. 1975 r.

Dokumentacja techniczno-kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze Urzędu Gminy w Budzowie.

W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione, spółdzielcze i osoby prywatne.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lutego 1975 r.

Investor zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-739

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Trzyczęcu ogłasza, że w drodze I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód osobowy marki Warszawa, nr podwozia 072840, nr silnika 189154. — Cena wywoławcza wynosi 30.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lutego 1975 r., o godz. 10, w siedzibie POM Trzyczęć.

Pojazd można oglądać oraz zapoznać się z oceną techniczną, wydaną przez PZMot Kraków, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, w godzinach od 8 do 10, w Wydziale Transportu.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy POM Trzyczęć, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-24

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, ul. Okrężna 9, 33-100 Tarnów, ogłasza, że w dniu 20. II. 1975 r. sprzedaje w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „Nysa”, typ 501, rok produkcji 1968, nr rejestr. KT-3147. Cena wywoławcza wynosi 40.000 zł.

Uczestnicy przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie MPK Tarnów, najpóźniej w przeddzień przetargu, gdzie też można oglądać przedmiotowy samochód.

W przypadku nie dojdą do skutku pierwszego przetargu, cena wywoławcza zostanie obniżona o 50%.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdu z przetargu, bez podania przyczyn. K-1067

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kopalnia Węgla Kamiennego „Brzeszcze” w Brzeszczach — zatrudni:

— 2 INŻYNIERÓW z uprawnieniami budowlanymi i z 3-letnim stażem pracy — w Dziale Inwestycji, na stanowisku inspektora nadzoru.

Wynagrodzenie wg obowiązującego taryfikatora. Mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Personalny. K-1151



SŁOWACKIEGO — scena operowa (pl. Ducha 1); Ch. Gounod: Faust — 19.15.

SOLSKIEGO TARNÓW: M. Kownacki: O straszliwym smoku — 16.00.

TARNÓW (Krakowska 30): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (9—21).

ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (10—21).



KINOW: Potop cz. II (pol. b.o.) — 16.30, 20. UCIECHA: Och, jaki pan szalony (angielski lat 15) — 15.45, 18, 20.15 (przed południem kino nieczynne). WARSZAWA: Bilans kwartału (pol. lat 15) — 15.45, 18, 20.15 (seans zamknięty o godz. 18.00). WOLNOŚĆ: Foranek — 11. Nie ma rzyby bez ognia (pol. lat 15) — 15.45, 18, 20.15. APOLLO: Grzeszna natura (włoski lat 15) — 15.45, 18, 20.15 (przed południem kino nieczynne). Bullitt (USA lat 15) — 12.30. WANDAL: Dzielny szeryf Lucky Luke (fr.-belg. b.o.) — 10, 12, Szczesliwy człowiek (ang. lat 15) — 16, 18.15. SZTUKA: nieczynne. MŁO-DO GWARDIA: Cenny tytuł (fr. lat 15) — 14.30, 17, 19.30. WRZOS: Wilk morski (rum. b.o.) — 16, 18, 20. ZUCH: nieczynne. WISLA: Dom wampirów (ang. lat 15) — 11, 12, Albatros (fr. lat 15) — 13, 16, 18. PODWARSZKIE: nieczynne. PASAZ: Przygodz Boika i Lolka — 10, 11, 15, 17. Nieśmiertelny Filip i Flap (USA b.o.) — 12, Miraż (USA lat 15) — 18, 20, 22. UGOREK: Człowiek w plek-nym krawacie (fr. lat 15) — 15, 17. TĘCZA: Roztargniony (fr. b.o.) — 15, 17, 19. MIKRO: Bez wyraźnych motywów (fr. lat 15) — 16, 18, 20.15. DOM ZOBACZKA: Bez bronne nagietki (USA lat 15) — 18. ROTUNDA: Szpital (USA lat 15) — 16, 18, DFK UJ — John poszedł na wojnę — 20, ZZZ Kolejarz-Prokocim: nieczynne.

6.00 Wiad. 6.05 Echa sport. niedzieli. 6.10 Takti i min. 6.30 Infor. o prog. PR i TV. 6.35 Takti i minuty. 7.00 Sygnał dnia. 7.35 Dzień dobry kierowcom. 8.00 Wiad. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Mel. naszych przyjaciół. 8.35 Przebieg w wersji instrum. 9.00 Wiad. 9.05 Muz. 9.25 Słynne rosyjskie zespoły ludowe. 10.00 Wiad. — Co czyta kraj. 10.05 Tańce z różnych epok. 10.30 „Wysyp. plaze” — fragm. pow. Leszka Proroka. 10.40 Spot. z zesp. „Anawa”. 11.00 „Górniki” — ekspr. muz. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksje. 11.30 Konc. przed hejnałem. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Na fort gra Hosi. 12.30 Wiad. 12.40 Konc. zżreń. 13.00 Spiewa „Śląsk”. 13.15 Rol. kwadrans. 13.30 Rytmy nastolatów. 14.00 Wiad. 14.05 Tęcza. 14.10 komp. teki Leroy Andersona. 15.00 Wiad. 15.05 Tęcza. 15.10 Mały konc. symf. 15.35 Zesp. Rozt. Rozgł. Katowicki. 15.40 Prop. do Listy Przeb. 16.30 Aktualności kult. 16.35 Z płyt Carlosa Santany. 17.00 Radiokurier — aud. Inf. Studia Młodych. 17.20 Dyd. młodych — Budapeszt, Warszawa, Londyn. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. z Inter. — pleb. 8 radiolodów. 19.00 Wiad. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 Naukowcy rolni. 20.15 Piłotka. 20.50 Kron. sport. 21.00 Czy znasz swoje prawo? — audycja Małgorzaty Kandefer. 21.15 „Scena i film”. 21.40 Gra Sept. Panofita. 21.45 Bojardziwka. 22.00 Wiad. 22.15 Kwadr. wspomnień — Hanka Brzezińska — aud. Tomasza Dąbrowskiego. 22.30 Karnawałowe rytmy. 23.00 Wiad. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Muz. na estr. świata — aud. Jasia Webera.

PROGRAM I

6.00 Wiad. 6.05 Echa sport. niedzieli. 6.10 Takti i min. 6.30 Infor. o prog. PR i TV. 6.35 Takti i minuty. 7.00 Sygnał dnia. 7.35 Dzień dobry kierowcom. 8.00 Wiad. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Mel. naszych przyjaciół. 8.35 Przebieg w wersji instrum. 9.00 Wiad. 9.05 Muz. 9.25 Słynne rosyjskie zespoły ludowe. 10.00 Wiad. — Co czyta kraj. 10.05 Tańce z różnych epok. 10.30 „Wysyp. plaze” — fragm. pow. Leszka Proroka. 10.40 Spot. z zesp. „Anawa”. 11.00 „Górniki” — ekspr. muz. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksje. 11.30 Konc. przed hejnałem. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Na fort gra Hosi. 12.30 Wiad. 12.40 Konc. zżreń. 13.00 Spiewa „Śląsk”. 13.15 Rol. kwadrans. 13.30 Rytmy nastolatów. 14.00 Wiad. 14.05 Tęcza. 14.10 komp. teki Leroy Andersona. 15.00 Wiad. 15.05 Tęcza. 15.10 Mały konc. symf. 15.35 Zesp. Rozt. Rozgł. Katowicki. 15.40 Prop. do Listy Przeb. 16.30 Aktualności kult. 16.35 Z płyt Carlosa Santany. 17.00 Radiokurier — aud. Inf. Studia Młodych. 17.20 Dyd. młodych — Budapeszt, Warszawa, Londyn. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. z Inter. — pleb. 8 radiolodów. 19.00 Wiad. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 Naukowcy rolni. 20.15 Piłotka. 20.50 Kron. sport. 21.00 Czy znasz swoje prawo? — audycja Małgorzaty Kandefer. 21.15 „Scena i film”. 21.40 Gra Sept. Panofita. 21.45 Bojardziwka.

SPORT | Klammer — „król zjazdu”

Piąty złoty medal w planach H. Szordykowskiego

Jeden z pokoi w mieszkaniu Henryka Szordykowskiego wypełniony jest trofeami sportowymi: medalami, pucharami, a także pamiątkami przywiezionymi z wielu zawodów. Jest co oglądać. Na czołowym miejscu znajdują się tu cztery złote medale zdobyte w halowych mistrzostwach Europy w biegach na 1500 metrów. Przypomnijmy, że pierwszy tytuł mistrzowski pan Henryk wywalczył w 1970 roku w Wiedniu, drugi rok później w Sofii, trzeci — w Rotterdamie w 1973 roku i ostatnio w ub. roku w Goeteborgu.

— A jak będzie za miesiąc w VI HME w Katowicach? Czy zamierzam Pan powiększyć swą bogatą już kolekcję o piąty złoty medal? — pytam H. Szordykowskiego.

— Chciałbym obronić tytuł mistrzowski. Z tym zamiarem rozpocząłem przygotowania do sezonu jeszcze w listopadzie. W styczniu zwiększyłem natężenie treningów, przebiegłem 650 km. To dużo. Czuję się nawet trochę zmęczony. Kondycyjnie jestem już dobrze przygotowany, czas teraz na starty, by wyrobić sobie odpowiednią szybkość.

— Okazja ku temu będzie już wkrótce. Został Pan przecież zaproszony na serię występów do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest Pan dobrze znany dzięki zdobyciu w 1969 i w 1971 roku tytułów halowego mistrza USA oraz w 1970 r. tytułu wice-mistrzowskiego w biegach na 1 milę.

— W amerykańskich halach biegi są zupełnie inaczej niż w europejskich. Tam dozwolona jest ostra walka na bieżni, nawet przepychanie się łokciami. Widownia to lubi. A na zawody przychodzi ok. 20 tys. ludzi.

— Kiedy wyjazd do Stanów?

— Jeszcze nie wiem, chyba w połowie lutego. PZLA nie poinformował mnie dokładnie kiedy wyjeżdżam i gdzie będę startował.

— Niektórzy fachowcy twierdzą, że intensywne starty halowe ujemnie wpływają na formę w sezonie letnim.

— Uważam, że to nie jest prawdą, a przynajmniej re-

gula. Zawodnik może osiągnąć dwa szczyty formy: w zimie i w lecie. Mogłbym tu przytoczyć wiele przykładów. Sezon halowy traktuję jako jeden z etapów przygotowania się do sezonu letniego. Bardzo lubię startować w halach, nawet lepiej biegnę miłą pod dachem niż na otwartym stadionie.

— Zna Pan doskonale niektóre amerykańskie hale. Czy również dobrze zna Pan katowicki obiekt?

— W ubiegłym roku startowałem w katowickim „Spodku” na mistrzostwach Polski. W pierwszym biegu eliminacyjnym miałem sporo trudności, wiraże są tu bowiem ostre, trochę nietypowe. Ale już w finale poszło mi znacznie lepiej. Po powrocie z USA przez kilka dni biegałem trenować w Katowicach. Będzie więc sporo czasu, by jeszcze lepiej poznać bieżnię.

— Sezon letni będzie chyba tym razem ulgowy?

— Tak, najważniejszą próbą będzie Puchar Europy. Mam nadzieję, że zakwalifikuję się do finału. Ponadto czeka nas kilka spotkań międzypaństwowych.

— Myśli Pan o Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu?

— Chciałbym jeszcze wystartować w tej Olimpiadzie. Ostatnie niepowodzenia, zwłaszcza na mistrzostwach Europy w Rzymie nie załamały mnie. Dla pesymistów nie ma miejsca w sporcie. Mam już ponad 30 lat, ale czuję się dobrze i będę przygotowywał się do Igrzysk. Jestem optymistą.

Rozmawiał: TADEUSZ GÓRSKI

Trwa pasjonująca walka najlepszych alpejczyków o prymat w świecie. Rewelacją tegorocznego sezonu jest 21-letni Austriak FRANZ KLAMMER, który dokonał nie lada sztuki zwyciężając w sześciu kolejnych biegach zjazdowych! Tym samym Austriak pobit rekord ustanowiony przed ośmioma laty przez Francuza — J. C. Killy, który wygrał pod rząd 5 biegów zjazdowych. Wielu fachowców uważało wówczas, że wyczynu tego nie zdoła już nikt poprawić.

Kim jest najlepszy zjazdowiec świata? F. Klammer urodził się 3 grudnia 1953 w niewielkiej wiosce Mooswald. Bardzo wcześnie już jako młody chłopak zwrócił na siebie uwagę trenerów i szybko awansował do kadry młodzieżowej swojego kraju. Od początku swojej kariery jego mocną stroną był zjazd, jako 18-letni chło-

pak wywalczył tytuł wicemistrza Austrii właśnie w tej konkurencji.

W ciągu ostatnich dwóch lat zrobił błyskawiczną karierę. Już w 1973 r. w łącznej klasyfikacji Pucharu Świata wywalczył wysokie VIII lokate a największym sukcesem było zajęcie II miejsca w zjeździe Kitzbuehel i III w St. Moritz. W minionym sezonie młody Austriak zanotował jeszcze większe sukcesy. Od początku był w dobrej formie i trzykrotnie w zjeździe wywalczył II pozycję tuż za znakomitym Szwajcarem Collobinim, a wreszcie na zawodach w Schandning pokonał rywala. Toteż kiedy typowano faworytów w zjeździe przed mistrzostwami świata w St. Moritz mówiło się w zasadzie tylko o dwu zawodnikach — Collobinie i Klammerze. Jak to często w sporcie bywa rywal pogodził ten trzeci. Był nim Austriak D. Zwilling. Klammer nie opuszczał jednak St. Moritz z pustymi rękami — wywalczył „złoty” w trójkombinacji alpejskiej przed naszym Andrzejem Bachledą. A w łącznej klasyfikacji Pucharu Świata wywiodł się na piąte miejsce.

W tym sezonie F. Klammer od początku był liderem Pucharu Świata, najlepszy zjazdowiec świata po sobotnim upadku w biegu zjazdowym spadł na II miejsce w klasyfikacji pucharu. Austriak zdobył 184 pkt. z czego aż 150 w biegach zjazdowych, pozostałe w slalomie-gigancie i ani jednego punktu — w slalomie specjalnym! Nie trudno z tego wynioskować, że Klammer „poluje” głównie na punkty w swojej koronnej konkurencji — zjeździe.

O wiele bardziej wszechstronnym narcizem jest Włoch G. Thoeni, który zdobył do tej pory 198 pkt. Włoch jest przede wszystkim świetnym slalomistą, ale sporo punktów zdobył też w zjeździe (w ostatnim roku bardzo poprawił się w tej konkurencji) i punktowanej po raz pierwszy w Pucharze — kombinacji alpejskiej. Zajął miejsce w klasyfika-

cyj F. Gros — 145 pkt. i L. Stenmark — 130 pkt. — to przede wszystkim zawodnicy specjalizujący się w obu slalomach.

Czy Austriak ma szansę odzyskać pierwszą pozycję? Jego pojeździec a Thoenim, Grosse i Stenmarkiem pasjonuje wszystkich. Do zakończenia Pucharu pozostało już tylko 6 konkurencji: w tym dwa biegi zjazdowe, dwa slalomowe giganty, jeden slalom specjalny i na zakończenie innowacja tegorocznego sezonu — slalom równoległy.

Przeglądając klasyfikację można zaryzykować wniosek — że w konkurencjach alpejskich skończyły się w zasadzie czasy — kiedy zawodnik był dobry we wszystkich konkurencjach. Wśród alpejczyków występuje daleko posunięta specjalizacja. Podobnie jak F. Klammer specjalizują się np. w zjazdach — Grissmann i Russi, wyłanczy punkty w slalomie zdobywa np. mistrz olimpijski F. Ochoa czy Włoch De Chiesia.

F. Klammer jest zjazdowcem bliskim ideału. Jeździ niezwykle dynamicznie, a przy tym znakomicie technicznie. Jan Bachleda, na którego opinii można chyba polegać, oświadczył niedawno dla „PS”: Klammer jest fantastycznym zjazdowcem. Moim zdaniem, nie było jeszcze takiego. Ani Collobin ani nawet Killy i Sailer nie dorównują mu.

Austriak zapytany przez dziennikarzy co sądzi o swoich sukcesach odpowiedział szczerze: oczywiście jestem niezmiernie uradowany, ale wszystkie dotychczasowe zwycięstwa oddałbym za złoty medal olimpijski! Za rok w Innsbrucku Austriak stanie przed swoją wielką szansą. Jeśli na starcie biegu zjazdowego stanie również świetny Collobin, którego kontuzja wyeliminowała w tym sezonie ze sportu — możemy być świadkami „pojedynku stulecia”.

(A. Stan.)

Tak fetował swoje 6 zwycięstwo — Klammer.

Po Piłkarskich Mistrzostwach Świata w RFN, trener reprezentacji Brazylii — Mario Zagalo stwierdził: „Reprezentacja Brazylii od lat należy do światowej czołówki. Trzy tytuły mistrzów świata oraz aktualnie czwarte miejsce w światowej piłce nożnej są tego najlepszym dowodem”. Optymizm Zagalo nie podzielił jednak ani kibiców piłkarskich w kraju, zdeterminowanych mistrzów świata, ani władz sportowe tego kraju. Kibice wybili wszystkie szczyty w mieszkaniu trenera. Natomiast szef brazylijskiego związku piłki nożnej — Joao Havelange zwrócił się do Valdira Pereira, znanego sympatyka sportu bardziej pod pseudonimem Didi, z propozycją objęcia miejsca po M. Zagalo. Oferta została przyjęta.

Didi przez wiele lat należał do najlepszych piłkarzy w reprezentacji Brazylii. Zadebiutował w mistrzostwach świata w Bernie, później w pokonał jeszcze Bułgarię i Maroko, awansując do ćwierćfinałów. Tym razem trafił jednak na Brazylię i przegrał. Didi był załamany, nie spełnił się jego marzenie o zdobyciu medalu przez jego Szokholimie i Santiago wywalczył wraz ze swą drużyną Złotą Nikę. Występował na pozycji rozgrywającego, znakomicie drygował kolegami w ataku. Po zakończeniu czynnej kariery sportowej Didi wyjechał do Peru, by objąć treningi reprezentacji tego kraju. W eliminacjach do MŚ w Meksyku Peruńczykowi spisało się doskonale, eliminując Argentynę i Boliwii. W Meksyku podopiecznych.

Wyjechał z Peru, powrócił do swego rodzinnego kraju. Później niespodziewanie ob-

jął treningi tureckiego zespołu Fenerbahce. Zapowiadał, że stworzy doskonałą drużynę. Rzeczywistość okazała się inna. Nie tak dawno mieliśmy okazję przypomnieć sobie, podczas spotkania pucharowych chorowoskich Ruchu z Fenerbahce, że Turcy prezentują niezły futbol, ale przecież daleko im jeszcze do europejskiej czołówki.

Później otrzymał propozycję objęcia stanowiska reprezentacji Brazylii. Didi spodziwał się chyba tej oferty,

Brazylii. Stąd też do kadry zamierzam powołać piłkarzy, którzy roki jak największe nadzieje na przyszłość — na Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Argentynie. Pod tym kątem będą pracować przede wszystkim moi pomocnicy. Pele zająmie się wyszukiwaniem i szkoleniem zawodników, Gerson będzie przeprowadzał selekcję zawodników zrodka pola. Wszystkim będzie przyświecał jeden cel. Musimy utworzyć drużynę, która sięgnie po światowy prymat i która pokaze światu nowoczesny futbol, preferujący przede wszystkim atak. Naszą się z zamiarem ustanowienia mojej drużyny według systemu 1-4-1-2-3. Jednak mimo uwzględnienia tylko trzech napastników — zespół będzie przeformułowany w styl gry. Np. skrzydłowi będą bocni obrońcy. Wynaję zasada, że drużyna nawet kosztem straty dużej bramki, powinna dążyć do zdobycia co najmniej czterech. Zawsze to lepsze od „ochrony” wyniku 0:0”.

Didi nie wprowadził jednak w życie swych zamierzeń. Nastąpił bowiem niespodziewany zwrot. Władze brazylijskiego futbolu. Joao Havelange zrezygnował ze swej funkcji, a na jego miejsce powołano Heleno Nunesa, który więcej zaufania miał do Oswaldo Brandao i właśnie jego powołał na stanowisko trenera reprezentacji narodowej. Brandao prowadził już reprezentację Brazylii w 1957 roku, później szkolił drużyny klubowe w Brazylii, Argentynie i Urugwaju. Teraz czeka go bardzo trudne zadanie: doprowadzić Brazylijczyków do światowego prymatu w piłce nożnej. Czy mu się to uda?

„Narodowej reprezentacji potrzebna jest gruntowna odnowa. Przede wszystkim zmianą wymaga skład kadry. Z zespołu, który uczestniczył w finałach poprzednich mistrzostw świata, w „swojej” kadzie zostało tylko dwóch zawodników — Marinho i Leivinho. Poważny mankament naszych piłkarzy, to słaba odporność psychiczna. Zależy sobie sprawę, że nie od razu zespół grać będzie tak, jak sobie życzy cała

narodowa ekipa, o czym świadczą wyniki na odcinkach specjalnych, gdzie plasowaliśmy się z reguły tuż za ścisłą czołówką.

Trwa dyskusja — czy 12 i 16 miejsce naszych wozów jest autentycznym sukcesem, czy nie przesadzamy z pochwałami dla naszego „fiata”?

Dla mnie jest to olbrzymi i niezaprzeczalny sukces polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Proszę spojrzeć na końcową klasyfikację — same markowe wozy wielkich firm, które już od kilkunastu lat specjalizują się w rajdach i wycieczkach sportowych, przynajmniej na ten cel olbrzymie nakłady. Są to wozy robione specjalnie na rajd, niewiele mające wspólnego z samochodem turystycznym. „Lancia-stratos” wyprodukowała model, który miał wygrać rajd. 330 koni mechanicznych, 830 kg wagi. I wygrała. Jest to „rycząca maszyna w plastikowej karoserii” — jak je popularnie nazywamy.

Opowieć można na koniec epizod: spiker zapowiada start zawodników do II etapu. Wymienia kolejno marki wozów: „Lancia-stratos”, „fiat-abarth”, „BMW-2000 turbo”, „porsche-carrera”, „renault-gordini”, „alfa-romeo” i przy samochodzie nr 45 (wóz M. Bienia — przypis mój) anonsuje: „polski fiat 125” — paryska taksówka. Miał to oznaczać, że nasze „fiaty” są w tej konkurencji pierwszymi, normalnymi wozami turystycznymi.

— Ale przecież w Waszych samochodach — zgodnie zresztą z regulaminem — dokonano różnych zmian?

— Oczywiście, że tak. Monte Carlo jest rajdem nie na dojeżdżanie, lecz na czas. Liczy się każda sekunda. Toteż startowaliśmy na mocniejszych silnikach z „fiata 132”. Ale wszystkie elementy podwozia i nadwozia były seryjne. Rajd Monte Carlo i nie tylko zresztą to impreza — jest poligonem doświadczalnym dla FSO na Żeraniu. My eksperymetujemy, próbujemy na rajdach. Jeśli coś się sprawdza, fabryka wprowadza ulepszenia do seryj-

Hokejowi potentaci 327 zwycięstw i tylko 50 porażek

Hokeiści radzieccy zadebiutowali na arenie międzynarodowej 29. I. 1954 r. meczem z Finlandią. W tym samym roku reprezentacja ZSRR wzięła po raz pierwszy udział w mistrzostwach świata, zdobywając od razu I miejsce przed wielkimi faworytami — Kanadą.

Minione 21 lat — to wielkie pasmo sukcesów radzieckich hokeistów. Do tej pory reprezentacja ZSRR rozegrała 407 spotkań, z których aż 327 wygrała, 30 zremisowała a tylko 50 przegrała. Oto kraje, z którymi walczyli hokeiści ZSRR.

Kraj	gier	zw.	rem.	por.
Szwecja	79	49	9	11
Kanada	67	44	7	16
Finlandia	65	61	3	1
CSRS	64	34	9	21
USA	27	25	1	1
NRD	26	25	1	0
RFN	25	25	0	0
Polska	24	24	0	0
Szwajcaria	14	14	0	0
Norwegia	5	5	0	0
Niemcy (rep. olimp.)	4	4	0	0
Austria	2	2	0	0
Włochy	2	2	0	0
Japonia	2	2	0	0
Węgry	1	1	0	0

Tylko reprezentacja 6 państw udało się wygrać z zespołem ZSRR. Bardzo korzystny dla radzieckich hokeistów jest bilans spotkań z Kanadą, choć do tego zestawienia wliczono także mecze z zawodowcami. Najtrudniejszym przeciwnikiem — jak wynika z zestawienia — jest drużyna CSRS, która zanotowała największą ilość zwycięstw — 21. Polacy są jak na razie bez zwycięstw i chyba nie przedko doczekamy się zwycięstwa z hokejowym potentatem. (S)



PANTOMIMA

Wrocławski Teatr Pantomimy częściej mają okazję oglądać widzowie za granicą, niż w kraju. Tym bardziej cieszy, że w tym tygodniu — 4-7 bm. — taka duchowa uczta czeka Kraków. Teatr im. Słowackiego uczynił swę scenę gościnie występującym artystom z Wrocławia, którzy zaprezentują spektakl „Przyjeżdżam jutro” — Henryka Tomaszewskiego.

Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej — oto co czeka wszystkich wypoczywających i mieszkających na Podhalu. Sobota i niedziela (8 i 9 bm.) wypiehione będą imprezami, których nawet w części wymienić nie sposób. Będą więc występować zespoły kołędnicze z całego województwa, będzie konkurs na tańce zbożniczy, wysłgi góralskich kumoterek, które gdy jadą do aż dech zapiera. Byłe tylko pogoda dopisywała.

TELEWIZJA

Wybrany spośród 2,5 tys. kandydatów (wtorek, pr. I).

W poniedziałek zobaczymy sztukę Williama Ingema — PIKNIK. Jej akcja rozgrywa się wspaniale w małym miasteczku amerykańskim w stanie Kansas, a bohaterami są Flora Owens — młoda wdowa z córkami Magdą i Millie i Helena Pots — także wdowa (trochę starsza). Wszystko jest prowincjonalne i spokojne aż do momentu, gdy pojawia się młody, a przy tym piękny wdowiec Hal Carter. Od tej pory w życiu spokojnych dotychczas kobiet następują zasadnicze zmiany — jest miejsce na sensację, intrygę itp. Swego czasu na ekranach naszych kin oglądaliśmy film oparty na tej sztuce. Warto więc będzie zobaczyć spektakl TV, choćby dla konfrontacji z teatrem. Obsada: Karolina Lubiecka, Andrzej Seweryn, Jadwiga Jankowska, Joanna Jedryka, Aleksandra Karzyńska i inni. Reżyseria: Jan Kulczyński.

STAN WYJĄTKOWY — Henryka Bardziejewskiego jest komedią o tematyce współczesnej. W nowoczesnej kłince polonijnej dwaj panowie czekają na urodzenie się dzieci. Stan wyjątkowy, w jakim znajdują się bohaterzy, specyfika miejsca i sytuacji, napięcie i zdenerwowanie — wszystko to stało się dla autora sztuki pretekstem do zbudowania szeregu dowcipnych, zabawnych scen, w których umiejętnie operowanie elementami komedii uśmiecha się przede wszystkim na celu dostarczenie widzom kilku chwil rozrywki, nie pozabawionej jednak refleksji i zadumy. Reżyseria — Józef Stojanowski. Obsada: Kazimierz Witekiewicz, Wacław Ziętarski, Irena Szramowska, Anna Dymna, Aleksander Fabiszka, Elżbieta Wilińska, Barbara Koher, „fiazk obn” „dyskymn ajfoz stl”.

MUZYKA

WIELKIE SYMFONIE MOZARTA. Cykl beethovenowski cieszył się tak wielkim uznaniem, że postanowiono tym razem zbliżyć telewizyjną widok muzykę Mozarta. Wykonawcą będzie Orkiestra Wiener Philharmoniker, a o twórczości tego wielkiego kompozytora mówić będzie Jan Krenz. Cykl obejmie 6 koncertów. Pierwszy w niedzielę 9 bm. w pr. I, a następnie w dwutygodniowych odstępach.

WIELKIE SONATY BEETHOVENA. Pierwszy koncert w środę w pr. I. Sonata Patetyczna, a także Józef Stompel, a początek cyklu poprzedzi wypowiedź A. Chodkowskiego.

PASJE MALARSKIE PROFESORA WYKI — taki tytuł nosi program próbujący uścisnąć w zainteresowanie sztuką tego wybitnego, przedwcześnie zmarłego humanisty. Reportaż K. Miklaszewskiego i F. Palowskiego, którego dwie części wyznaczają nazwiska Makowskiego i Malczewskiego, odwołują się zarówno do refleksji samego Profesora, jak i oceny wybitnych naukowców — H. Blum, H. Markiewicz, M. Porębskiego, W. Waintrauba (niedziela, pr. II).

FILM

SIERIOŻA — radziecki film fabularny ukaże się w cyklu „Aktorzy filmu radzieckiego”. Dramat psychologiczny, oparty na powieści Wiery Panowej pełen jest trafnych obserwacji, psychologicznej prawdy oraz szczerego liryzmu i pogodnego humoru. Film nagrodzony w roku 1960 Główną Nagrodą w Karłowych Wrażach. Obok Sergiusza Bondarczuka świetną kreację stworzył Boris Barchatow, 5-letni młodec, do którego wcześniej wylaminował z Rajdu. Jego uwagi były niezwykle cenne, wiedziałam na przykład, że do 7 km mam suchy asfalt i mogę iść na pełny gaz, a potem na drodze jest tafla lodowa.

Najbardziej dramatyczny moment w rajdzie? — Na III odcinku specjalnym II petli na wysokości około 1600 m wjechałem w śnieg. Wóz stracił przyczepność, zaczął tańczyć po szosie. Sytuacja była dramatyczna, z jednej strony niebezpieczna kilkusetmetrowa przepaść, z drugiej skały. Po 300 metrach balansowania, udało mi się wyprowadzić wóz z poślizgu.

Nie wszyscy mogą wiedzieć, że na uroczystości zamknięcia imprezy, na którą przybyli księża Rainier i jego małżonka Grace Kelly — odegrano M. Żurka Dąbrowskiego. To na cześć zwycięzców w kategorii... weteranów.

Tak, nasza para Sobański i Wędrchowski na BMW wygrała rajd właśnie w tej kategorii. Dopuszczani są do niej kierowcy, którzy przynajmniej raz zostali sklasyfikowani w rajdzie Monte Carlo i mają ukończony 50 rok życia.

Rajd jest imprezą niezwykle wyczerpującą. Styszałem, że zawodnicy tracą od 6 do 7 kg na wadze?

To prawda. Taki rajd to doskonała dieta odchudzająca. Co ciekawie — po minicju linii męty, choć człowiek jest okrutnie zmordowany — napięcie nerwowe nie spada. Wydawać by się mogło, że będą spać kamieniem 24 godziny, tymczasem budziłem się po 3-4 godzinach. To nerwy. Wszyscy czekają w napięciu na ogłoszenie oficjalnych wyników klasyfikacji. A już się coś jeszcze zmienia.

43 RMC potwierdził klasę znanych już kierowców?

Tak z mniej znanych zawodników do pierwszej dziesiątki wdarło się tylko dwóch — Włoch Bachelli i Francuz Rouget. Świetnie pojechał Fin Alen — debiutant w Rajdzie Monte Carlo, ale mający już za sobą sukcesy w innych rajdach.

Najbliższe Pana plany?

Moje plany związane są z Zakładami „Stomil” w Debicy, gdzie jestem fabrycznym kierowcą. Chciałbym wystartować w greckim rajdzie „Akropolis”, w imprezie „Złote Piaski” w Bułgarii i „Taurus” na Węgrzech. Moje polaje też w Rajdzie Safari, ale to nie jest jeszcze na 100 procent pewne.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów.

Rozmawiał: ANDRZEJ STANOWSKI

Sotar na polskich stadionach

Wprowadzenie tartanu na stadiony lekkoatletyczne wywołało prawdziwą rewolucję w tabelach najlepszych wyników. Padły nowe rekordy. W kraju mamy niestety tylko dwie tartanowe bieżnie w Warszawie i Bydgoszczy. Potrzeby są znacznie większe. Już wkrótce zamiast drogi na powierzchni tartanowych pochodzenia zagranicznego na naszych stadionach znajdzie się polskie sztuczne tworzywo o podobnych właściwościach, tzn. sotar.

Trwają prace przygotowawcze do rozpoczęcia produkcji sotaru. Zakład doświadczalny „Chedom” w Łodzi oraz instytut syntez organicznej „Białochomia” w Kędzierzynie mają poza sobą badania nad procesem chemicznym tego tworzywa. Na kilku obiektach sportowych została położona sotarowa nawierzchnia, która całkowicie zala egzamin. Jedynie pewnych poprawek wymaga jeszcze technologia wżwania sotaru z podłożem.

Sotar uzyskał bardzo wysokie opinie fachowców, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Jako nawierzchnia obiektów lekkoatletycznych jest bardzo odporna na wahania temperatury i z powodzeniem może być wykorzystany w krajach o klimacie podobnym do naszego. Zastosowanie sotaru nie spowoduje się wyłącznie do pokrywania bieżni czy skoczni lekkoatletycznych. Z powodzeniem sotar może stanowić podłoże boisk do gier zespołowych, a także po niewielkich korektach technologicznych uzyskać zastosowanie w salach sportowych. Przykładem chociażby obiekty sportowe studentów w Łodzi, Warszawie czy hali Górńska Zabrze. W najbliższych planach pokrycie sotarem obiektów odkrytych, m. in. stadionu stołecznej Polonii. Ciekawe, kiedy sotar znajdzie się na krakowskich obiektach?

Znają już Czytelnicy oficjalne wyniki tej tegorocznego 43 Rajdu Monte Carlo. Jak wiadomo, zwyciężył — podobnie jak w 1973 r. (w ub. roku rajdu nie rozgrywano) — Włoch Munari na „lancia-stratos” przed Finami — Mikkolą i Alenem na „fiatach-abarth”. Rajd ukończyli także dwie polskie załogi, plasując się na bardzo dobrych miejscach — Stawowiak i Czyżyk na 12 miejscu oraz Bień i Turczyński na 16. Polacy startowali oczywiście na „fiatach 125p”. Pod koniec ubiegłego tygodnia polscy kierowcy powrócili do kraju, a o przebiegu rajdu informuje Czytelników „Gazety” krakowianin — MARIAN BIENI.

Serdecznie gratulujemy wysokiej pozycji. W rozmowie, jaką przeprowadziłem przed startem mówił Pan, że zakwalifikowanie się do grupy 60 samochodów, które mają być dopuszczone do III decydującego etapu — będzie już dużym sukcesem. A tymczasem „wyglądowa” Pan ostatecznie na wysokie 16 pozycji. Są więc powody do zadowolenia?

— I tak, i nie. Oczywiście, że 16 lokata w tak mocnej konkurencji, a moim zdaniem był to najlepszy obsadzony rajd Monte Carlo — musi mnie cieszyć, ale z drugiej strony czuję pewien niedosyt... — Nie chciałbym „gdybać”, ale gdyby nie drobne defekty, miałbym pełne szanse zmieścić się w pierwszej dziesiątce. Pierwszy defekt miałem na II petli, na drugim odcinku specjalnym. W wozie pękła linka od sprzęgła. Zanim uruchomiłem samochód — straciłem cenne minuty, potem musiałem przez 20 km jechać na jednym biegu. Do tej pory jechało mi się bardzo dobrze, miałem 2-minutową przewagę nad kolejnymi Polakami; po tym pechowym odcinku notowałem już stratę 8 minut.

Jak pech to pech. Na trzecim odcinku specjalnym II petli zdefektował układ benzynowy. Zapowiedział się ostatek i pompa benzynowa źle pracowała. Tracąc dalszych 12 minut. Odbija się to natychmiast w klasyfikacji — spadłem z 20 miejsca na 35 i 57.

Od tego momentu pnie się Pan jednak systematycznie w górę?

— Tak. Długo już jadę bez większych defektów, jeśli nie liczyć kłopotów z hamulcami na III petli. II etap kończy na 24 pozycji.

Tak więc na sześciu odcinkach specjalnych przekroczył pan ponad 30 rywali! Rozpoczyna się ostatni, mocny etap. Jest to tutaj niemalże wyścigowa, prowadzona przez kręte alpejskie drogi. Jakie były założenia taktyczne? Czy jechać tylko na dojeżdżanie do mety, aby zostać sklasyfikowanym — czy też walczyć o każdą sekundę?

Z MARIANEM BIENIEM o przebiegu 43 Rajdu Monte Carlo

Startuje „polski fiat 125” — paryska taksówka

— Nie było mowy o żadnym „szczędzaniu się. Zresztą nie miałyby to sensu. Wszystkie załogi, które ukończyły II etap zostały przecież sklasyfikowane. Mnie 24 pozycja nie satysfakcjonowała. Chciałem koniecznie wdrzeć się do pierwszej dwudziestki. Posłaliśmy więc w baniek.

— I udało się! Przeglądając klasyfikację na poszczególnych odcinkach specjalnych, widzę, że plasowaliśmy się z reguły tuż za ścisłą czołówką.

Trwa dyskusja — czy 12 i 16 miejsce naszych wozów jest autentycznym sukcesem, czy nie przesadzamy z pochwałami dla naszego „fiata”?

Dla mnie jest to olbrzymi i niezaprzeczalny sukces polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Proszę spojrzeć na końcową klasyfikację — same markowe wozy wielkich firm, które już od kilkunastu lat specjalizują się w rajdach i wycieczkach sportowych, przynajmniej na ten cel olbrzymie nakłady. Są to wozy robione specjalnie na rajd, niewiele mające wspólnego z samochodem turystycznym. „Lancia-stratos” wyprodukowała model, który miał wygrać rajd. 330 koni mechanicznych, 830 kg wagi. I wygrała. Jest to „rycząca maszyna w plastikowej karoserii” — jak je popularnie nazywamy.

Opowieć można na koniec epizod: spiker zapowiada start zawodników do II etapu. Wymienia kolejno marki wozów: „Lancia-stratos”, „fiat-abarth”, „BMW-2000 turbo”, „porsche-carrera”, „renault-gordini”, „alfa-romeo” i przy samochodzie nr 45 (wóz M. Bienia — przypis mój) anonsuje: „polski fiat 125” — paryska taksówka. Miał to oznaczać, że nasze „fiaty” są w tej konkurencji pierwszymi, normalnymi wozami turystycznymi.

— Ale przecież w Waszych samochodach — zgodnie zresztą z regulaminem — dokonano różnych zmian?

— Oczywiście, że tak. Monte Carlo jest rajdem nie na dojeżdżanie, lecz na czas. Liczy się każda sekunda. Toteż startowaliśmy na mocniejszych silnikach z „fiata 132”. Ale wszystkie elementy podwozia i nadwozia były seryjne. Rajd Monte Carlo i nie tylko zresztą to impreza — jest poligonem doświadczalnym dla FSO na Żeraniu. My eksperymetujemy, próbujemy na rajdach. Jeśli coś się sprawdza, fabryka wprowadza ulepszenia do seryj-

— Nasz zespół — w opinii fachowców — prezentował wysokie umiejętności. Mieliśmy bardzo wyrównaną ekipę, o czym świadczą wyniki na odcinkach specjalnych, gdzie plasowaliśmy się z reguły tuż za ścisłą czołówką.

Trwa dyskusja — czy 12 i 16 miejsce naszych wozów jest autentycznym sukcesem, czy nie przesadzamy z pochwałami dla naszego „fiata”?

Dla mnie jest to olbrzymi i niezaprzeczalny sukces polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Proszę spojrzeć na końcową klasyfikację — same markowe wozy wielkich firm, które już od kilkun

SPORT

Resovia góra!

Wczoraj w Krakowie rozegrano bardzo ważny dla układu w tabeli mecz Wisła — Resovia. Gospodarze nie wykorzystali atutów własnej hali i przegrali zaskakująco z Resovią 74:87 (38:39). Było to pierwsze zwycięstwo Resovii w Krakowie.

Gospodarze rozpoczynają piątką Sezonu, Gardzina, Kwiatkowski, Langosz, Ładnia, Goście wystawiają Niemca, Pasiorowskiego, Myrdę, Klec i Smolnickiego. Resovia od pierwszych minut stosuje w obronie strefę, z którą Wisła nie umiała sobie poradzić. Goście prowadzą 2:0, 6:2 (3 min.), 10:4 (5 min.) i 22:11 (9 min.). Gospodarze zrywają się do ataku, seria celnych strzałów Ładnia i Langosza i w 11 min. jest remis.

22:22. Do końca pierwszej połowy trwa zacięta walka. W 16 min. Sezonowi ma już 4 przewidywania osobiste i trener J. Bętkowski zmienia go.

Po przerwie, aż do 31 min. stale prowadzi Resovia, ale różnica zaledwie 1-3 pkt. Miedzy 32 a 35 min. goście odskakują na odległość 10 pkt. szczególnie dzięki celnym rzutom Pasiorowskiego i Klec. W Wiśle nie się nie klei, zawodnicy celność rzutów, goście panują nad sytuacją i wygrywają różnicą 13 pkt.

Punkty dla Wisły zdobyli: Ładnia 20, Sezonowi 15, Langosz 14, Kwiatkowski 11, Matelak 8, Miedziak 4, Gardzina 2, dla Resovii: Klec 29, Pasiorowski 22, Myrda 15, Smolnicki 10, Niemiec 9, Skrzyszowski 2.

Po wysokim zwycięstwie — porażka

Wiślaczki zmienne są

W ciągu 24 godzin koszykarki Wisły przeszły zaskakującą metamorfozę w minus. W sobotę wygrały z AZS-em 85:50 (58:25) — pokonały AZS Warszawa, by w niedzielę doznać sensacyjnej porażki 73:76 (42:42).

Pogromczyń EKS, koszykarki AZS Warszawa w sobotę tylko do 5 min. dorównywały wiślaczkom. Agresywnie kryły w defensywie, kilka szybkich ataków i Wisła już w 11 minucie prowadziła 26:15. Krakowianki systematycznie powiększają przewagę, a trener gości widząc, że mecz jest już przegrany — wstawia na boisko rezerwową zawodniczkę.

Nie wiedzieć, dlaczego, trener Wisły dokonuje tylko nielicznych zmian. Kiedy prowadzi się 30-40 pkt., jest chyba doskonała okazja, by na dłuższy okres wprowadzić rezerwową zawodniczkę.

W niedzielę od pierwszych minut trwa zacięta walka. AZS gra bojowo, szybko, zawodniczki celnie rzucają, Wisła w pierwszej połowie również gra dobrze, toteż oglądamy nareszcie ciekawy pojedynek. W 11 min. po przerwie Wisła prowadzi 65:58. Seria błędów i niecelnych strzałów — i w 17 min. AZS obejmuje prowadzenie 70:69. W bar-

Porażki siatkarzy Hutnika z AZS Olsztyn

Siatkarze Hutnika Kraków nie sprościli akademikom z Olsztyna, przegrywając dwukrotnie we własnej hali. W sobotę ołsztyńskie zwyciężyły krakowian 3:0 (15:3, 17:15, 15:11).

AZS odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo, będąc pod każdym względem zespołem lepszym. Szczególnie emocjonujący był drugi set, który trwał 40 minut. Hutnik prowadził 11:9, jednak bardziej rutynowy zespół gości potrafił się skoncentrować i odniósł zwycięstwo. W trzecim secie akademicy prowadzili 8:1, ale Hutnik nie dał się wygrać i doprowadził do stanu 11:9.

Wczorajsze spotkanie było bardziej interesujące i wyrównane. Po pięciostetowej walce znów wygrali olsztynianie 3:2 (14:16, 11:15, 15:4, 15:5, 15:11). Po pierwszych dwóch wygranych setach, krakowianie w trzecim i czwartym przeżywali kryzys. Popelniali raz po raz szkolne błędy, tracąc punkt za punktem.

W piątym, decydującym secie rozgorzała znowu zacięta walka o zwycięstwo. Początkowo prowadził olsztynianin 9:2, później przy ogłuszającym dopingu publiczności, gospodarze zdołali wyrównać na 9:9 i objeli nawet prowadzenie 11:10. W końcówce lepsi okazali się akademicy, wygrywając seta i całe spotkanie. Siatkarze Beskidu Andrychów nie zawiedli swych kibiców, dwukrotnie wygrywając we własnej hali z Chemicem Wałbrzych W sobotę 3:0 (15:6, 15:13, 15:9), a w niedzielę 3:1 (15:5, 15:8, 15:15, 15:1).

Andrychowiec nie miał kłopotu ze zdobyciem kompletu punktów. Ich przewaga była wyraźna, przewyższali przeciwnika pod każdym względem.

Wyniki sobotnich i niedzielnych spotkań: Resovia Rzeszów — Avia Świdnik 3:0 i 3:1. Płomień Miłowiec — Legia Warszawa 3:0 i 3:1. Stal Mielec — Jedność Michałowice 3:1 i 3:1.

1. Resovia 14 14 42-46
2. Płomień 14 12 40-42
3. AZS Olsztyn 14 11 36-38
4. Hutnik 14 9 31-21
5. Avia Świdnik 14 6 22-29
6. Legia W-wa 14 6 23-33
7. Jedność 14 4 20-32
8. Beskid 14 4 19-33
9. Stal Mielec 14 3 17-36
10. Chemic Wałbrz. 14 1 10-40

W ekstraklasie siatkarów

Nierówna forma Wisły

Największą niespodzianką sobotnio-niedzielnego pojedynków w ekstraklasie siatkarów była porażka we własnej hali mistrzyni Polski — Płomienia Miłowiec z Polonią Świdnicą.

O krok od sprawienia niespodzianki były także siatkarze krakowskiej Wisły, jednakże wczoraj w meczu z aktualnym wiceliderem nie wytrzymały spotkania nerwowo i po zwycięstwie, wyrównaniu, pięciostetowym pojedynku przegrali z Polonią Świdnicą 2:3 (11:15, 11:15, 15:13, 16:14, 15:15).

Krakowianie grały bardzo nierówno. Obok dobrych momentów, miały także okresy przestojów, popełniały wiele błędów. Na przykład po zwycięstwie piłka zbyt często lądowała na aucie. Tak było właśnie w piątym, decydującym secie, którego wiślaczki nie

wytrzymały nerwowo, psując sporo łatwych punktów.

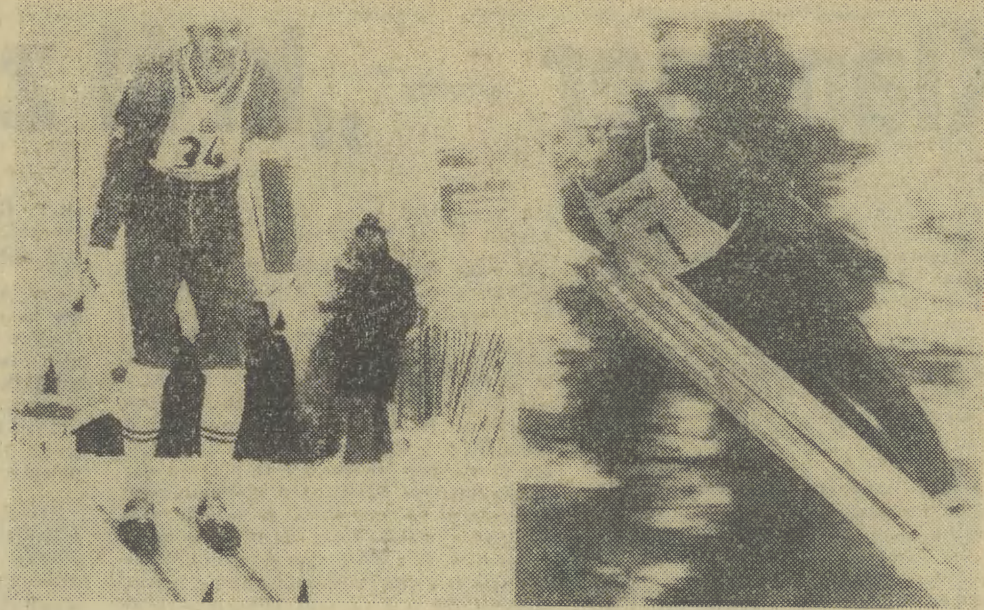
W sobotę Wisła pokonała Odrę Wrocław 3:0 (15:3, 15:9, 15:8).

WISŁA: Nowak, Buhl, Maculewicz, Kolda, Kmieć, Wrzeszek, Sobanska, Grzybalska, Chaberska, Kowal (T. G.).

Pozostałe wyniki: sobota: Spójnia Warszawa — LKS Łódź 3:0; AZS Warszawa — Start Łódź 3:1, Płomień Miłowiec — Polonia Świdnica 0:3; niedziela: Spójnia Warszawa — Start Łódź 2:3, AZS Warszawa — LKS Łódź 3:0, Płomień Miłowiec — Odra Wrocław 3:0.

1. Płomień Miłow. 7 6 18-6
2. Polonia Świdnica 7 6 19-9
3. AZS Warszawa 7 5 16-9
4. Start Łódź 7 5 17-11
5. Wisła 7 3 14-14
6. Spójnia W-wa 7 1 12-18
7. LKS 7 1 6-19
8. Odra Wrocław 7 1 4-20

W. ZAGÓRSKI (trener kadry narodowej) To był dobry pojedynek. Resovia wygrała zasłużenie. Gospodarze byli słabo dysponowani strzelowo, zwłaszcza Gardzina i Kwiatkowski — choć temu drugiemu za bojęwość należało się słowa uznania. Zawiodł też Langosz w defensywie. Nie potrafił znaleźć skutecznej recepty na Pastorowskiego. W Resovii — znaliśmy go, którego chcieliśmy koniecznie widzieć w kadry. Zawodnik Resovii zdaje jednak w tym roku maturę i nie wiem, czy będzie mógł skorzystać z jego usług. W Wiśle tylko Sezonowi nie zawiodł. (ans)



Próba przedolimpijska w Innsbrucku. Z lewej — zwycięzca dwuboju — Miittinen (Finlandia), z prawej mistrz świata H. G. Aschenbach, który zajął dalsze miejsce.

Tylko Krzysztofiak w olimpijskiej formie

W Innsbrucku trwa przedolimpijska próba narciarzy z całego świata. Startują także saneczkarze. Forma jaką zaobserwować mogliśmy nasi zawodnicy nie napawała optymizmem. Tylko A. Krzysztofiak, spisał się dobrze, zajmując w konkursie skoków czwarte miejsce. Austriacy potwierdzili jeszcze raz, że są znakomicie przygotowani do sezonu. Zawiedli polscy dwubojsi, którzy zajęli dalekie miejsca. Także w biegach płaskich nie zanotowaliśmy sukcesów. Dziś zakończenie zawodów.

Dalsze miejsca polskich dwuboistów

Polacy, którzy słabo skakali, postawili w biegu wszystko na jedną kartę. Chcieli odrobić straty, ale nie udało się.

Cały dwubój wygrał Fin Miittinen przed Norwegiem Sandbergiem i Węgrekiem (NRD). Polacy zajęli miejsca: Legierski — 11. Kawulok — 13. Długopolski — 17. Hula 19, a Pach — 23. Konkurencja, z którą na próbie przedolimpijskiej wiazał się największe nadzieje, zakończyła się niepowodzeniem.

Wielka niespodzianka

W biegu sztafetowym kobiet 4x5 km po 10 km ton nadawały biegaczki ZSRR i Czechosłowacji, można było sądzić, że właśnie sztafety tych dwóch państw bez trudu uporały się z konkurentkami. Stało się inaczej. O zwycięstwie Finek zdecydował Karol Schnabl (Austria) — 229,5

pkt. (skoki 71,5 i 81 m), 2. Puerstl (Austria) — 228,8 74,5 i 78,5 m, 3. Federer (Austria) — 227,7 73 i 79 m, 4. Krzysztofiak (Polska) — 224,4 71,5 i 80 m, 5. Bachler (Austria) 224,0 73 i 77 m, 6. Rautioaho (Finlandia) 220,6 74 i 74,5 m.

Staszek dopiero 26

Bieg na 15 km odbywał się podczas wielkiej śnieżycy. Na starcie stanęło 98 zawodników, w tym wszyscy zaliczani do czołówek światowej. Po morderczej walce wygrał mistrz świata w biegu na 30 km Szwed Thomas Magnusson, niecałe dwie sekundy przed Gerhardem Grimmem (NRD).

Lokaty Polaków: Jan Staszek — 26, Jan Dragon — 38, Wawrzyniec Gajewski — 41, Wiesław Gębała — 43 i Jerzy Koryciak — 48. Staszek do połowy dystansu biegł w goniącym go, pod koniec oślabł.

Triumf saneczkarzy NRD

W międzynarodowych zawodach saneczkarskich w Igls sukces odniósł reprezentant NRD zajmując po trzy pierwsze miejsca wśród mężczyzn jak i wśród kobiet. Najlepszy z zawodników polskich — wśród kobiet Bugajczyk zajął 5 miejsce, a wśród mężczyzn — Piekoszewski był 7.

W ligach bokserskich

Wczoraj w Krakowie oglądaliśmy 2 mecze o mistrzostwo II ligi bokserskiej. Na ringu w Nowej Hucie pięściarze Hutnika pokonali Górnika Zagórze 14:6. Wyniki walk na pierwszym miejscu Hutnika: J. Ryś przegrał z Otrębą, Starzomski pokonał Radzińskiego, Jagielski otrzymał punkty wo., Baran przegrał z Jarockim, Szczerba wygrał przez przewagę w II r. z Paciejem, Kubik wypunktował Mesjasza, Skalka wygrał z Grochockim przez dyskwalifikację w III r., Poniedziałek pokonał Presa, Miśkiewicz wygrał z Ziają, Mrowiec uległ Baryle przez dyskwalifikację w III r.

Bokserscy Wisły ponieśli porażkę na własnym ringu ze Stoczniowcem Gdańsk 8:12. Wyniki walk na pierwszym miejscu Wisła: Dusik wygrał z Orsztem przez przewagę w III r., Szponder niespodziewanie pokonał Kramkę przez dyskwalifikację w III r.

W meczach o mistrzostwo I ligi bokserskiej padły wyniki: grupa I: Carbo Gliwice — Olimpia Poznań 14:6, GKS Tychy — Turów Zgorzelec 9:11, Stal Rzeszów — Gwardia Warszawa 11:9, grupa II: Legia Warszawa — Zagłębie Konin 10:10, Gwardia Wrocław — Górnik Pszów 14:6, Wybrzeże Gdańsk — Avia Świdnik 11:7.

W II r. J. Bohosiewicz wygrał z Litwinem, Samuś uległ Świdnickiemu, G. Bohosiewicz wypunktował Rudnickiego, Lewandowski przegrał z Fraszczakiem przez nokaut w II r., Michałek uległ Balcerowiczowi przez przewagę w II r., Bowsze (Stoczniovec) otrzymał punkty wo., Kołyszko uległ Łuszyńskiemu przez poddanie w I r., a Prętkiewicz Gerleckiemu przez przewagę w I r. W Radomiu Broń wygrała z Metaltem Tarnów 14:6. (W. G.)

W meczach o mistrzostwo I ligi bokserskiej padły wyniki: grupa I: Carbo Gliwice — Olimpia Poznań 14:6, GKS Tychy — Turów Zgorzelec 9:11, Stal Rzeszów — Gwardia Warszawa 11:9, grupa II: Legia Warszawa — Zagłębie Konin 10:10, Gwardia Wrocław — Górnik Pszów 14:6, Wybrzeże Gdańsk — Avia Świdnik 11:7.

W Warszawie zakończyły się lekkoatletyczne, halowe mistrzostwa Polski starszych juniorów. Rozegrano też kilka konkurencji z udziałem kadry seniorów. W skoku o tyczce Wł. Kozakiewicz uzyskał bardzo dobry wynik 5,32 m. W biegu na 60 m ppł. M. Wodzyński i J. Pusty — uzyskali po 6,5 sek. Na dyst. 1500 m zwyciężył H. Szordykowski w czasie 3:45,4.

Irena Szezińska podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Alburquerque (Nowy Meksyk) wygrała bieg na 60 jardów w czasie 6,8. Wynik ten jest równy halowemu rekordowi Polski, należącaemu także do Szezińskiej.

W Warszawie zakończyły się lekkoatletyczne, halowe mistrzostwa Polski starszych juniorów. Rozegrano też kilka konkurencji z udziałem kadry seniorów. W skoku o tyczce Wł. Kozakiewicz uzyskał bardzo dobry wynik 5,32 m. W biegu na 60 m ppł. M. Wodzyński i J. Pusty — uzyskali po 6,5 sek. Na dyst. 1500 m zwyciężył H. Szordykowski w czasie 3:45,4.

Rozpoczęła się rewanżowa runda II ligi piłki ręcznej mężczyzn. W Krakowie Hutnik dwukrotnie wygrał z Rafanem Kuźnia Raciborska 35:23 i 37:22.

Pod koszykami w II lidze mężczyzn Korona — Tezta 73:64 (44:25) i 76:52 (39:29). Najwięcej punktów zdobyli dla Korony: Wielebowski 30 i 8, Włodarski 10 i 13, Pałuch 9 i 7, Biłczyński 12 i 15.

AZS Kraków — Baildon 57:46 (26:21) i 85:58 (38:29). Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u — Bonenberg 12 i 8, Zdechlicki 8 i 19, Pach 8 i 1, Rafalski 8 i 6, Mikulski 4 i 12, Burzyński 4 i 1, Lepak 11 i 16.

KOBIETY AZS Kraków — Wiśnicz Białystok 63:62 (35:33) i 55:68 (27:28). Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u — Waga 22 i 2, Rerutko 16 i 4, Bania 8 i 7, Szerlag 9 i 19.

W trzech swym występie w Australii piłkarze Legii Warszawa spotkali się z reprezentacją tego kraju. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Dla polskiego zespołu dwie bramki zdobył Dąbrowski.

Sukces polskich tyczkarzy w Madrycie Sukcesem polskich tyczkarzy zakończył się ich start podczas halowego mitingu lekkoatletycznego w Madrycie. Konkurs skoków o tyczce wygrał Buciariski przed Siusarskim — obaj po 5,20.

„Złoto” dla Errath Tytuł mistrzyni Europy w jeździe figuralnej na lodzie w konkurencji solistik zdobyła 18-letnia reprezentantka NRD Christine Errath. Zawodniczka polska Grażyna Dudek zajęła 16 miejsce na 27 startujących tyczkarek.

Podhale i Baildon tracą punkty

Ostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy hokeistów sygnalizowała niespodziankami. Lider — Baildon Katowice stracił aż trzy punkty w Bydgoszczy z Polonią, przegrywając pierwszy mecz, a drugi remisując. Podhale miało więc wielką szansę zmniejszenia przewagi punktowej katowickan do 4 punktów. W tej sytuacji byłaby realna nadzieja na wyprzedzenie rywala na finiszu.

„Szarotki” nie wykorzystały jednak tej szansy. Po sobotnim zwycięstwie w Sosnowcu z niegroźnym Zagłębiem 10:4 (4:1, 2:1, 4:2), wczoraj nowotarzańscy przegrali 0:4 (0:2, 0:0, 0:2).

Sosnowczanie odnieśli sensacyjne zwycięstwo po bardzo dobrym meczu. Od początku wybijali drużynę gości z uderzenia, potrafili umiejętnie zwalniać grę i groźnie kontratakować. Cały zespół Zagłębia grał bardzo ambitnie, a na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Białon, który w dwóch pierwszych tercjach o-

bronili kilka bardzo groźnych strzałów.

Hokeiści Unii Oświęcim przegrali kolejny pojedynek tym razem z Naprzodem Janów. W sobotę 1:5 (1:3, 0:0, 0:2), a wczoraj 2:11 (0:5, 1:5, 1:1).

Naprzód miał wyraźną przewagę zwłaszcza w drugim spotkaniu, przewyższając przeciwnika wyszkoleniem technicznym, szybkością i celnością strzałów. W drugim meczu bramki dla Unii strzelił: Lipkowski i Syryński.

W pozostałych meczach: Pomorzanie Toruń — LKS Łódź 0:0 i 1:2, GKS Katowice — Legia Warszawa 7:2 i 5:5, Polonia Bydgoszcz — Baildon Katowice 2:0 i 5:5.

1. Baildon 28 46 157-84
2. Podhale 28 40 175-27
3. GKS Katowice 28 38 116-79
4. Naprzód 28 36 124-79
5. Polonia Bdg. 28 34 114-110
6. LKS Łódź 28 29 77-110
7. Zagłębie S. 28 29 77-110
8. Legia W-wa 28 17 114-163
9. Pomorzanie 28 16 85-119
10. Unia Ośw. 28 5 72-180

Remisowy pojedynek Cracovii z KTH

Ze zmiennym szczęściem walczący kandydujący do I ligi hokeja na lodzie zespoły Cracovii i KTH Krynica. Mecze te wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły na krakowskim sztucznym lodowisku każdego dnia po 5 tys. widzów.

W sobotę Cracovia zagrała znacznie lepiej niż w ostatnich meczach i odniosła zasłużone zwycięstwo 4:1 (1:0, 2:0, 1:1), zdobywając bramki przez Dukę — 2, Strzyżka i Kalatę. Strzelcem bramki dla KTH był Mużalak.

Dużo emocji dostarczyło wczorajsze rewanżowe spotkanie. Początek meczu był bardzo niepomyślny dla „biało-czerwonych”, gdyż po 10 min. przegrywali oni już 0:3, a krynczanie bramki zdobyli z szybkich kontrataków. Najwięcej emocji dostarczyła ostatnia tercja. W 47 min. hokeiści KTH prowadzili już 3:3 i wydawało się, że losy meczu są przesądzone. W tym momencie gospodarze poderwali się do walki i w ciągu 7 minut zdobyli 4 bramki doprowadzając do stanu 7:8, będąc następnie o krok od zdobycia wyrównującej bramki. Na 3 min. przed końcem meczu najlepszy zawodnik na taflę — Marek Mużalak uzyskał bramkę, ustalając końcowy wynik meczu 9:7 (3:0, 3:2, 3:5) dla KTH. Bramki zdobyli: dla Cracovii — Strzyżek, 4, oraz Frasiak, M. Pysz i Migacz, dla KTH — Mużalak, 5, Chrząstek i 2 oraz Radzik i Zborowski.

Wczoraj zakończona została pierwsza faza rozgrywek o mistrzostwo II ligi hokejowej. Obejmuje 4 pierwsze zespoły z każdej grupy spotykając się ze sobą jeszcze czterokrotnie i do końca 16 marca br. poznamy nowych 1-ligowców. Dotychczas zdobyte punkty wszystkim zespołom zostają zaliczone. (W. G.)

1. KTH Krynica 24 36 160-99
2. Cracovia 24 34 139-79
3. Stal Sanok 24 23 105-84
4. Polonia Bytom 24 23 87-86



Próbne galopy krakowskich piłkarzy

Piłkarze Hutnika Kraków rozegrali w sobotę towarzyski mecz na własnym boisku z Górnikiem Zabrze. Wygrali goście 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: Zabek dla krakowian, Kurzeja i Studziński dla zabrzezan.

Trzecioligowcy nawiązali równą walkę z renomowanym przeciwnikiem i nawet objeli prowadzenie. Z kadrowiczów najlepiej zagrał Szarmach, który popisał się kilkoma szybkimi rajdami i celnymi strzałami.

Kiedy zobaczymy na boisku Lubuskiego? — z tym pytaniem zwrócił się do trenera Górnik T. Wiercok. Powiedział on: „Prawdopodobnie już pod koniec marca. Lubuski trenuje z zespołem, ale na jego występ trzeba jeszcze poczekać.

W towarzyskim meczu w Krakowie przegrała z AKS Chorzów 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla AKS — Pietraszek i Warchol, dla Garbarni — Deptuch. Najlepszy w Garbarni — Juszcak.

Być może, jeśli będzie się czuł na pełną siłę, zagra wcześniej w jednym ze spotkań sparingowych.

HUTNIK: Urbańczyk (Tuta), Golik, Ptaszewski, Gilski, Błażewski, M. Sysło (M. Sysło), Motyka, Zabek, Stoklosa, Szumiec (Putal), Konieczny (Marzonek).

W towarzyskim spotkaniu piłkarzom w Krakowie Cracovia przegrała z Zagłębiem Wałbrzych 0:1 (0:0). Bramkę zdobył z karnego w 85 min. Pietraszewski.

W towarzyskim meczu w Krakowie przegrała z AKS Chorzów 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla AKS — Pietraszek i Warchol, dla Garbarni — Deptuch. Najlepszy w Garbarni — Juszcak.

Być może, jeśli będzie się czuł na pełną siłę, zagra wcześniej w jednym ze spotkań sparingowych.

HUTNIK: Urbańczyk (Tuta), Golik, Ptaszewski, Gilski, Błażewski, M. Sysło (M. Sysło), Motyka, Zabek, Stoklosa, Szumiec (Putal), Konieczny (Marzonek).

W towarzyskim spotkaniu piłkarzom w Krakowie Cracovia przegrała z Zagłębiem Wałbrzych 0:1 (0:0). Bramkę zdobył z karnego w 85 min. Pietraszewski.

W towarzyskim meczu w Krakowie przegrała z AKS Chorzów 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla AKS — Pietraszek i Warchol, dla Garbarni — Deptuch. Najlepszy w Garbarni — Juszcak.

Być może, jeśli będzie się czuł na pełną siłę, zagra wcześniej w jednym ze spotkań sparingowych.

HUTNIK: Urbańczyk (Tuta), Golik, Ptaszewski, Gilski, Błażewski, M. Sysło (M. Sysło), Motyka, Zabek, Stoklosa, Szumiec (Putal), Konieczny (Marzonek).

W towarzyskim spotkaniu piłkarzom w Krakowie Cracovia przegrała z Zagłębiem Wałbrzych 0:1 (0:0). Bramkę zdobył z karnego w 85 min. Pietraszewski.

W towarzyskim meczu w Krakowie przegrała z AKS Chorzów 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla AKS — Pietraszek i Warchol, dla Garbarni — Deptuch. Najlepszy w Garbarni — Juszcak.